

№ 225.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Św. Kandyda i Ewal.
Niedz. N. M. P. Różańc.
Pon. św. Placyda M.
Wtor. Św. Brunona W.
Środa. Św. Marka P. W.
Czwart. Św. Pelagii.
Piąt. św. Dyonizego B.

Wschód: godz. 6 m. 06.
Zachód: godz. 5 m. 30.
Dł. dnia g. 11 m. 24.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie " 4 " —
Kwartaln. " 2 " —
Miesięczn. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie 5 " —
Kwartalnie " " 50
Miesięcznie " " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 592.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 20 września (3 października) 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1¹/₂ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Właścicielka Magazynu Mód

„M-me MARIE“

M. MORAWSKA

powróciła z Paryża

poleca wytworne modele oraz kapelusze z własnej pracowni.

Łódź, Zielona 5, vis a vis Nowej Synagogi 1329—3-1

Ch. Geber

Największa pralnia chemiczna i farbiarnia w kraju,

w Grochowie pod Warszawą

FILIA w ŁODZI, ul. ZIELONA № 5.

Czyści sposobem chemicznym, systemu Ch. Geber, oraz farbuję wszelką garderobę damską i męską bez prucia, jedwabne i wełniane suknie we wszystkich kolorach z rozmaitemi ozdobami, mundury, wyroby futrzane i watawne, koronki, aksamit, dywany, gobeliny, meble, firanki, rękawiczki, pióra strusie itp. Firanki na żądanie czyni się niezapalnymi t. j. palić się płomieniem nie będą. Na żądanie w 4 dni.

Zatwierdzone przez Ministerium Spraw Wewnętrznych
Kursy muzyczne specjalnej gry fortepianowej
Maryi Bojanowskiej przy ul. Skwerowej 20,
z prawem wydawania osobom, kończącym je, świadectw nauczycielskich.

Kurs niższy i średni oraz klasa teorii muzyki jest pod kierunkiem Maryi Bojanowskiej. Kurs najwyższy prowadzi profesor Rudolf Strobl. Klasy harmonii niższej, wyższej, kontrapunktu, kompozycji, oraz historii muzyki, dyrektor „Lutni“ Alojzy Dworzaczek. Każdy przedmiot wykładany jest dwa razy tygodniowo. Opłata roczna 80 rb.

Przyjmują się też uczniowie i uczennice specjalnie na naukę teorii muzyki, harmonii, kontrapunktu, kompozycji i historii muzyki, bez uczestniczenia w grze fortepianowej, za opłatą 40 rb. rocznie. 1380—2—1

Akuszerka

PASZYŃSKA

mieszka obecnie przy ulicy Widzewskiej № II pierwszy dom od rogu ulicy Średniej.

Przyjmuje panie spodziewające się słabości, na żądanie umieszcza dzieci. 1031—r—8

Leon Grabowski

Biuro ogrodnicze, Przejazd № 19,

urządza i przerabia parki i ogrody, przyjmuje je pod stały nadzór i konserwację. Dostarcza wszelkie rośliny, nasiona itd.

Z dniem 8 października r. b.
ul. Widzewska № III.

1378—3—1

Restauracja 1670—r—0

W. ŚWIDWIŃSKIEGO

Księży Młyn, Przędzalniana № 64,

Poleca wyborową kuchnię. Salę balową na wszelkie zebrania oddaje bezpłatnie.

W niedzielę 4 października

KONCERT W OGRODZIE

W razie niepogody koncert odbędzie się w sali. Początek o 7¹/₂ wiecz.

W szkole przygotowawczej ogólnej przy ulicy Wólczanńskiej 18 (Zielona 8)

lekcje w roku szkolnym 1903/4 trwają:

w I oddziale od godz. 10 do 12;

w II oddziale od godz. 9 do 12;

w III oddziale od godz. 9 do 1¹/₂.

1376—5—1

Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzą z Łodzi: o godzinie 12.22, 6.44*,

7.12, 8.45**, 12.43, 2.55, 4.25**, 6.02*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03, 8.25**, 9.32, 10.25*, 3.50, 5.03, 8.21, 10.20**, 11.02*.

Pociągi, oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania), pociągi, oznaczone **, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odechodzą do Kalisza o godz. 7.20, 2.08, do Warszawy o godzinie 1.01. Przychodzą z Kalisza o godz. 12.46, 4.55.

Kolej Obwodowa.

Odechodzą ze stacji Łódź-kaliska do Ostrowca o godzinie 7.35, do Kuluszek o g. 2.14, do Tomaszowa o g. 6.10. Przychodzą do st. Łódź-kaliska z Ostrowca o godz. 6.33, z Tomaszowa o g. 9.55, z Kuluszek o g. 1.51.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Numer dzisiejszy składa się z 12-tu stron.

W trzechsetną rocznicę zgonu Łukasza Górnickiego.

(1527 ÷ 1603).

—s—

Trzysta lat liczymy od zgonu znakomitego pisarza polskiego Łukasza Górnickiego. Trzysta lat z górą upłynęło, kiedy dzielny ten mąż nawoływał w swoim „Dworzanie“ o większe poszanowanie mowy rodzinnej, o stałszy charakter narodowy, „albowiem nasz polak, by jeno kęs z domu wyjechał, wnet nie chce inaczej mówić, jeno tym językiem, gdzie troszkę zamieszkał“. Jeżeli jest we Włoszech, to udaje włocho, we Francji — francuza, na Szlązku — czecha, chociaż czeszczyzna „wie to Bóg, jaka będzie.“

— „A jeśli mu rzeczesz, żeby swym językiem mówił, to powiada, iż zapomniał, albo że mu się przyrodzony język prawdziwie gruby widzi; czego dowodząc wyrwie jakie staropolskie słowo z „Bogarodzice“ a z czeskim jakimś gładkiem słówkiem na szych je wystawi, aby swego języka grubość, a obcego piękność pokazał.“ Pan Kryski, który w „Dworzanie“ Górnickiego przemawia w imieniu autora, tak mówi w XVI wieku o polskiej mowie:

„Nasz język nie jest sam w sobie stary, chociaż nim dawno polacy mówią, ale urodził się bardzo dawno z słowiańskiego, albowiem wszystkie te języki: ruski, polski, czeski, chorwacki, bosnijski, serbski, racki, bułgarski i inne, był pierwiej jeden język. jako i naród jeden słowiański.

Kiedy dworzanie polski słów nie stanie, dobrze uczyni, iż pożyczyci z czeskiego języka rychlej, niż z drugich, a to dla tego iż ten sam u nas jest w użyciu.“

A coś waszmość panie mowę łacińską wspominał, widzę być ten obyczaj, iż niektórzy wasi chcą pokazać, że wiele umieją, co trzecie słowo to po łacinie mówią, a można ich przyrównać do owej kufy w której troszkę wina, albo do pęcherza, w którym kilka ziarn grochu, albowiem gdy

zakolaczesz w próżną kufę, wielki dźwięk daje... jako i pęcherz pełen grochu... A przeto gdzie jest dobre polskie słowo tam źle czyni, kto łacińskie miasto niego kładzie.

Taką naukę smuł przed trzystu z górą laty Łukasz Górnicki, zachęcając braci swoich do miłowania tego co swojskie, co nasze.

Jakkolwiek „Dworzanin” nie jest rzeczą oryginalną, ale przeróbką pomysłu Baltazara Castiglione (Il libro del Cartegiano) jednakże zlokalizowany jest dobrze, a nawet ustęp o językach słowiańskich i ładny, i bardzo rozumnie pojęty. Górnicki nie siedł tu ślepo za autorem, dużo z jego pomysłów opuścił i wiele uwag swoich poczynił.

Urodził się Górnicki w Oświęcimiu w 1527 r. pobierał nauki w Akademii krakowskiej; następnie był we Włoszech i kształcił się w Padwie. Wykształcony wysoko; znalazł chętnie przyjęcie na dworach biskupa krakowskiego Samuela Maciejowskiego, księdza arcybiskupa gnieźnieńskiego Przyłębskiego i Filipa Padniewskiego, wielkiego kanclerza koronnego.

Objął potem urząd bibliotekarza i sekretarza Zygmunta Augusta i sprawował go do r. 1565.

Otrzymał starostwo wasilkowskie i tykocińskie, opuścił stolicę i zamieszkał odtąd to w tykocińskim zamczku, to we wsi Lipnikach.

Prócz „Dworzanina” wydanego w Krakowie w 1566 roku, napisał jeszcze wiele innych książek, z których na baczniejszą uwagę zasługuje: „Rozmowa o elekcyi, wolności, o prawie i obyczajach polskich” ogłoszona drukiem już po śmierci autora w Krakowie (1616 roku). W książce tej autor zastanawia się nad formą rządu polskiego i przychodzi do wniosku, że elekcyja „Viritim” jest rzeczą przeżyta i szkodliwa proponuje ją zamienić na taką, która byłaby nie w polu, ale w murze przez sejm dokonana.

Rozumie się, że „rozmowę” prowadzi polak z włoszem, a ten ostatni jest wyobrazicielem poglądów samego autora.

Nie tylko jednak o elekcyi w książce tej znajdujemy uwagi, uważa Górnicki, że prawo polskie również potrzebuje reformy. Bał się jednakże tej książki ogłosić za życia, mówią, że możnowładcy nie pozwolili mu na to, a szkoda, bo książka taka o reformie powinna była jak najwcześniej przejść do polskiego ogółu.

W tym kierunku siedł zawsze Górnicki, dzieło jego wydane dopiero w 1650 roku p. t. „Droga do zupełnej wolności” żąda zupełnego przekształcenia konstytucji polskiej. Reformę swoją

opiera na konstytucji weneckiej i żąda aby republikę monarchiczną przekształcić w republikę republikańską. Monarcha wówczas miał zejść do znaczenia Doży weneckiego.

Najbardziej surowo obeszła się krytyka historyczna z książką Górnickiego, p. t. „Dzieje w koronie polskiej, z przytoczeniem niektórych postronnych rzeczy od r. 1538 do 1572”. Książka ukazała się dopiero w Krakowie w 1636 roku.

Wadą książki według krytyki jest ta, że niema tam wybitnych faktów historycznych, są tylko szczegóły luźnie, drobne nie ściśle z sobą połączone.

Uważam jednak, że książka ta z tego powodu nabiera znaczenia, iż Górnicki notował w niej tylko to, czego był sam naocznym świadkiem.

Jeżeli więc nie daje historykowi olbrzymiego materiału, to przynajmniej dostarcza prawdziwych faktów, a ta prawda jest najcenniejszą cechą dla dzieła, na którym można budować olbrzymi gmach nawet wielkich wypadków.

Jakkolwiek Górnicki nie jest zbyt samodzielnym myślicielem i uległ za bardzo humanizmowi oraz jego poglądom, mimo to, w literaturze naszej bardzo wybitnie zajmuje stanowisko, jako pisarz, władający wybornie polskim językiem.

Pisma jego czytają się z wielką przyjemnością i niezmierną łatwością, co dowodzi, że przed trzema wiekami dobrze już był wyrobiony język polski.

To też profesor Tarnowski nie szczędzi mu w swojej literaturze pochwał i powiada, że, jakkolwiek „nie był najpotężniejszym u nas politycznym umysłem, między pisarzami XVI-wieku, ale był tym, który w politycznym rodzaju najwłaściwiej i najlepiej pisał umiał. A dodawszy do tego, że ze wszystkich najwyraźniej dostrzegał potrzeby silnego rządu i że żądał ograniczenia elekcyi, że dopominał się o należyty wzgląd na miasta i ubezpieczenie Rzeczypospolitej od wschodu przez kolonizację kresów, przyznać mu trzeba, że nie największy z naszych pisarzy politycznych XVI wieku, jest na jego schyłku, w epoce już elekcyjnej, ze wszystkich najznakomitszym. A profesor Chmielowski dodaje, że „po Bielskim, Reju i Orzechowskim stanowi Górnicki czwarte niejako ogniwo w udoskonaleniu prozy polskiej.

W. Czajewski.

—:—:—

Serbka o Serbii.

—s—

(Dokończenie).

(Specjalna korespondencya „Rozwoju”).

Białogrod, 28 września.

Sporadyczne objawy nieposłuszeństwa istnieją wszędzie i zawsze, dopóki jednakże państwo posiada rząd, który silnie dzierży władzę w swoich rękach, objawy te wcale nie są niepokojące. Takim objawem jest t. zw. spiszek w Niszu. Każdy, kto patryotycznie myśli, cała nasza prasa, jednym słowem wszyscy surowo zganili ten nierozważny postępek, tych 28 letnich niedoświadczonych oficerów. Jedna tylko gazeta „Narodni list” stanęła w ich obronie; trzeba jednakże wiedzieć, że to jest brukowe piśmko, a mimo to 5,000 egzemplarzy codziennie wysyła się do Austrii.

Czeczym wymysłem jest, jakoby z powodu tej afery w kraju zapanował niepokój. Odosobniona, nierozważna, studencka demonstracya przeciw „Narodnemu listowi” za niepokój i wrzenie w kraju uważana być nie może. Wymysłem jest, że rząd niema odwagi skompromitowanych oficerów aresztować.

Wszyscy są w areszcie śledczym, a za kilka dni będą stawieni przed zwyczajny sąd wojskowy. Sędziami przy wydaniu wyroku będzie kierowało jedynie poczucie sprawiedliwości i wymagania dyscypliny wojskowej. Cały kraj żałuje, że dotychczas nie aresztowano prawdziwych winowajców, tych, którzy pod płaszczem obrażonego oficerskiego honoru mieli tym młodym oficerom podsunąć swoje brudne, niskie, ambicyjne zamiary. Jakkolwiek jawna jest tajemnica, kto był duszą całej afery, jednakże niema, niestety, dosyć prawnych dowodów, żeby ich można było aresztować. Za aranzjerów całej tej sprawy powszechnie uważają pensyonowanego generała Magdalenica i pensyonowanego pułkownika Wasica.

Młodego jeszcze wówczas podpułkownika Wasica powołał król Aleksander do gabinetu, jako ministra wojny przed swoim ślubem, kiedy nikt ze starszych oficerów przyjąć tego zaszczytu nie chciał. Wasic pułkownika Magdalenicę awansował na generała i mianował go komendantem Białogrodu, oraz całego dunajskiego terytorium wojskowego. Gdyby tych ludzi nie było, król Aleksander nie mógłby do skutku doprowadzić swoich matrymonialnych zamiarów.

Żeby charakter tych oficerów «z czystym

KRONIKA TYGODNIOWA.

W wagonie kolei warszawsko-wiedeńskiej. — Brak pracy, Brak pracowników. — Oddział przedzalniczy. — Wpisy szkolne.

Słońce złocistymi promieniami rozbłysło nad Warszawą, strojąc ją w barwy o różnolitych odcieniach, ją, tę nadwiślańską kokietkę, która z dziwną mocą przykuwa oczy wędrowca do swych murów, uśmiecha się doń i budzi żywe uderzenia serca, gdy ją witasz, czy żegnasz, śmiertelniku, zmuszony pędzić żywot gdzieś w zapadłym kącie lub w grodzie, co za ledwie o trzy godziny drogi oddalony, spowity w gęsty obłok dymów, lasem kominów wystrzela w niebiosy, taki jakiś inny, taki odmienny, choć niemniej ciekawy i interesujący.

Warszawa, to arystokratka, to dama strojna w modne sukienki, rozbawiona i uśmiechnięta. Łódź, to pracownica w niebieskiej bluzie i niebieskich pończochach, uznojona i zgorączkowana, potulna wobec tej pani strojnej i rozkosznie uśmiechniętej, a jednak radaby jej dorównać, radaby podążyć za jej śladami.

Bo i Warszawa pracuje i w jej murach warczą młoty i wre coraz to w żywszem tempie praca gorączkowa, znamię ogniskującego się w murach nadwiślańskiego grodu wielkiego przemysłu, tylko gdy w Łodzi zajmuje on dominujące, wszystko i wszystkich przygniatające miejsce, w Warszawie ukrył się na krańcach miasta, zśrodkował w pewnych jeno dzielnicach, nie zabił umysłowego życia, nie wyziębł serce, nie zanieczyścił tego piękna, które zawsze i wszędzie najwymowniej przemawia do duszy i najsilniej kładzie swoje piętno na mieszkańcach grodu, który mu hołduje.

A Warszawa śmieje się do was tonami

barw, liniami w harmonijne ujętemi akordy i ze swych murów w prastarej dzielnicy i ze swych ulic w nowoczesnym utrzymanych stylu, z szat swych mieszkańców, z ich ruchów i gestów.

Tego wszystkiego napróżno szukałbyś w Łodzi.

Lecz przy bliższem zbadaniu obu tych miast, zwłaszcza przy porównaniu środków i zasobów intelektualnych ich mieszkańców, Łódź niema się czego wstydić, bo i tu obok pracy wre przeciw życie społeczne w całej sile. Powstają coraz to nowe instytucye i towarzystwa, których cele i dążenia mają na widoku o wiele podnioslejsze ideały, niż zdobywanie fortuny, mniejsza o to, jakimi środkami, byle możliwie jaknajszybciej.

A jednak gdy Łódź opuszcza się bez żalu, Warszawę żegnasz zawsze z sercem ściśnionem, zwłaszcza gdy słońce ozłoci ją i różnobarwnie przyozdobi.

Upalny był dzień, w którym dzieci Izraela obchodzili tegoroczną uroczystość Jom Kipuru, poświęconą odpuszczeniu grzechów. Na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej było gwarno i rojno, nie tak przecież, jak się to zazwyczaj dzieje. Sądny dzień żydowski wywarł swój wpływ. Stagnacya zapanowała na całej linii w naszym polskim handlu i przemyśle.

Wagony pociągu, zdążającego do granicy, natłoczone zazwyczaj, napełniały się tym razem bardzo powoli. Na platformie panował ruch spokojny. Nie słyhać nawoływań i krótkich zwięzłych poleceń w czysto handlowym stylu, nie widać zgorączkowanych postaci, biegnących do wagonów z tobołkami, paczkami, ha nawet workami i baryłkami, ku utrakpieniu konduktorów i podróżnych nie mających najmniejszego o handlu i jego wymogach pojęcia. Tu jakaś grupka starszych pań i młodzieży, wśród której płeć męska nosiła mundury

wyższych zakładów naukowych, odprowadzała pionierkę postępu, wybierającą się na uniwersytet do Genewy z ogromnym bukietem w rękę. Tam syn żegnał ojca, któremu przywiózł zasilkę na studia naukowe w Warszawie i w ostatniej chwili pożegnania nie skąpił jeszcze rad zbawienych na temat oszczędności i skrupulatnego liczenia się z groszem, bo czasy ciężkie i chociaż październik pomieniał się z lipcem na rolę, strat, które ten ostatni przyczynił nie wyrówna.

Trzeci dzwonek!

Rozległa się świstawka nadkonduktora. Odpowiedział jej sygnał z maszyny i pociąg ruszył w dal, coraz to hyżej, coraz to z większym rozpędem.

Rozejrzałem się po wagonie. Wśród towarzyszy podróży zwróciło moją uwagę dwóch panów, o energicznym wyrazie twarzy i ruchach sprężystych. W kącie wagonu wtulił się zaś ów ojciec, wykładający przed chwilą synowi traktat o oszczędności.

Lecz widocznie synalek dyabło musiał ulżyć kieszeni ojcowskiej, bo szlachcic miał minę zaspioną. A może i on z żalem żegnał Warszawę. Energiczni panowie uporawszy się z rozlokowaniem manatków, rozpoczęli gawędę, której treść zwróciła moją uwagę.

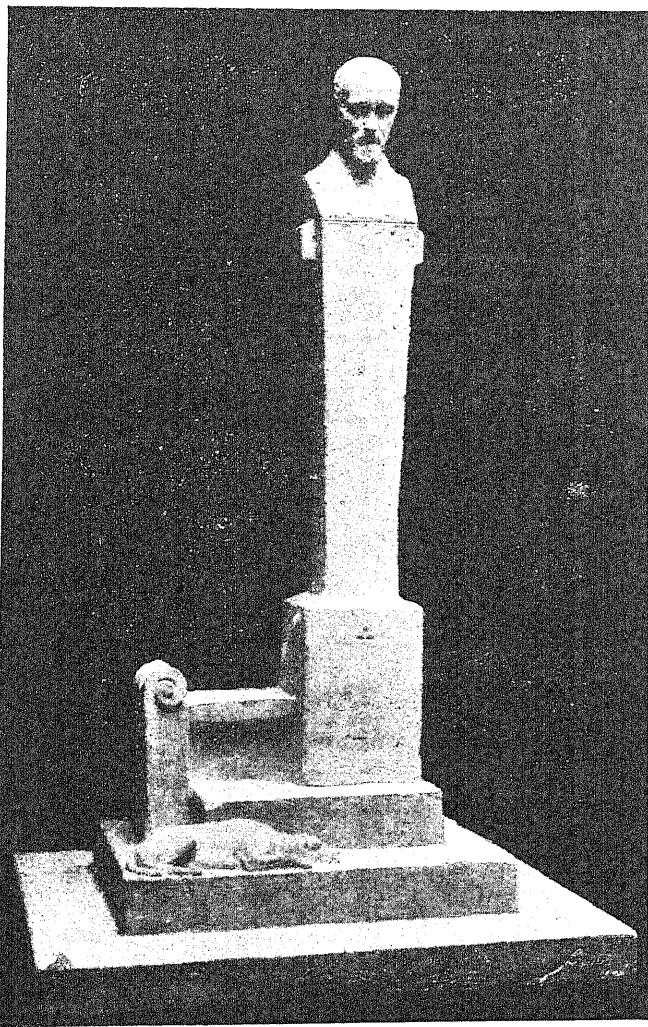
— Więc — prawil brunet o żywym sympatycznym wejrzeniu, — będę wreszcie zniewolony udać się do Berlina po majstrów!

— Na Boga żywego! — odparł mu jego towarzysz — toć chyba nie darmo prasa nawołuje, abyśmy siłami krajowemi dźwigali nasz przemysł. Pan, który tyle na ten temat pięknych wypowiedziałeś myśli, pan, który odziedziczywszy sporą fortunę, mogąc żyć i używać jałes się ciężką pracą, by dźwignąć przemysł krajowy i naprawdę krajowemu go uczynić, pan do swej fabryki niemców sprowadzić zamierzasz?

mundurem» ocenić należy, trzeba wiedzieć, że obaj, zanim zostali «ślubnymi dygnitarzami», jak u nas w Serbii ich nazywają, byli także przeciwnikami małżeństwa króla Aleksandra z Dragą. Ale mogą ci panowie myśleć i działać, jak chcą. Prócz wstydu, który nam zrobili, nie innego zrobić nie potrafią. Pociaszamy się tem, że w każdym społeczeństwie mogą się takie charaktery znaleźć, zwłaszcza u nas, gdzie rządy królów Milana i Aleksandra siały wszędzie korupcję, a ciągłe walki dynastyczne, podsycane zawsze z zagranicy, tak długo szarpały naszą równowagę moralną. Ale niech nas tylko Europa zostawi w spokoju, my się powoli wyleczymy sami z tych chorób społecznych, które nam przez tak długie lata ze wszystkich stron zaszczepiono.

O byle co, podnosi się u nas wielka wrzawa, łatwo się o dużym źle mówi, jeden drugiemu nie łatwo wierzy. Nikt u nas niema dosyć powagi; ludzie, jakkolwiek są przedsiębiorczy, nie mają systemu i wytrwałości w pracy. U nas nie zatarty się jeszcze ślad orientalizmu, a prądy z zachodu jeszcze się nie przefermentowały. Nie odchorowało się jeszcze wszystkiego, co się odechorować musi, a nie narodziło się wszystko, co się musi narodzić. Ale, mimo tego wszystkiego, światu można powiedzieć, że obca prasa nasze stosunki wprost karykaturuje.

Naród serbski zasłużył na sprawiedliwszy sąd. Toczył on niegdyś zarte walki na południowych swoich granicach, broniąc chrześcijaństwa i cywilizacji europejskiej przed straszną nawałnicą turecką, która groziła zalaniem całej Europy. Waleczył i padł, ale nie skołał. Po pięciowiekowej niewoli podniósł się i wywalczył sobie, pod dowództwem Kara-Dziordžia, a później Milosza Obrenowica, własnymi siłami samodzielność. Z nadludzkim wysiłkiem wypowiedział jeszcze dwie wojny turkom; lał krew dla oswobodzenia Bułgarii i niejednego karabin, który w Czarnej Górze błysnął przeciw turkom, za jego grosz wdowi był kupiony. Obok tego wszystkiego, naród serbski musiał przeżyć tak bardzo niepopularną wojnę z bułgarami, następstwo nieszczęśliwej polityki króla Milana.



Projekt pomnika Adolfa Dygasińskiego.

Naród serbski w ostatnim stuleciu wiele zdziałał, wiele przeżył, wiele przecierpiał, dokazał tem wszelako, że ma dużo żywotnej siły i że ma prawo do bytu politycznego i samodzielnego rozwoju.

Stanisława S.

Pomnik Dygasińskiego.

Dzięki energicznym zabiegom komitetu z pp. Smoleńskim i Sygietyńskim na czele, budowa

pomnika doprowadzona została do skutku. Pomnik na mogile ś. p. Adolfa Dygasińskiego został już wykończony, a dzień poświęcenia pomnika został oznaczony na sobotę 3-go października o godzinie 5-ej po południu. Poświęcenia dokona ks. rektor Chełmicki.

Pomnik wykonał rzeźbiarz Czesław Makowski z czerwonego kieleckiego marmuru. Stanowi on słup z ławką, u której spoczywa pies „As“, bohater powieści drukowanej w „Kuryerze Warszawskim“. Na słupie ustawiono popiersie bronzowe Dygasińskiego, odznaczające się wielkiem podobieństwem zmarłego pisarza.

Popiersie to odlane jest w krajowej fabryce braci Lopeńskich.

Pomnik robi bardzo dodatnie wrażenie, przynosząc należny wawrzyn dla jego twórcy.

Pamiętka ta słusznie należy się twórcy tylu pięknych powieści polskich, w których cudowna swejska natura występuje tak plastycznie.

Konrad Korzeniowski

powieściopisarz angielski.

U Heinemanna, w Londynie, wyszły w tych dniach cztery najnowsze nowele pióra naszego rodaka, Konrada Korzeniowskiego, który pod pseudonimem «Joseph Conrad» zajął w powieściopisarstwie angielskim przed dziewięć laty od razu bardzo wybitne miejsce. Warto przypomnieć, że jest on synem Apolinarego i urodził się na Ukrainie w roku 1858. Małec 13-letni uciekł ze szkół warszawskich, dostał się do Marsylii, pracował tam czas pewien w domu handlowym, następnie wstąpił do marynarki francuskiej, którą jednakże wkrótce zamienił na angielską. Po długich latach wędrówki po oceanach dosłużył się stopnia kapitana. Służbę marynarską musiał przed 11-tu laty porzucić dla ratowania zdrowia, mocno nadwyrężonego tropikalnymi febrami. Ożenił się z Angielką i osiadł zrazu na francuskim wybrzeżu północnym w St. Malo. Kiedy jednak skutkiem zamieszek w Transvaalu stracił majątek tam ulokowany (a odziedziczony po wuju, Tadeuszu Bobrowskim), przeniósł się do okolic Londynu.

Nie wiem czy wyszło co z powieści jego w polskim przekładzie. Pierwszą była „Szaleństwo Allmayera“, wydana, zdaje mi się w 1895 r., „Wygnaniec z wysp“, rzecz osnuta na tle stosunków w Celebes. Dalej napisał „Murzyna z Nar-

żając osobą swoją zawodowe siły pomocnicze, których nam tak bardzo w różnych potrzeba kierunkach. Lecz dlatego potrzeba całej sieci szkół zawodowych średnich, dostępnych dla najmniej zamożnych sfer naszego społeczeństwa. Potrzeba rozejść się po kraju zamiast skupiać w jednym miejscu, gdzie ciasno i tłoczno.

To też oddział przedsiębiorczy przy nowej szkółce rzemiosł dla sfer najuboższych, niezawodnie odda wielkie usługi naszemu przemysłowi włóknistemu i, że się tak wyrażę, ukrajowi go. Że zaś przemysł, to organizm bardzo skomplikowany, a z drugiej znowu strony każde społeczeństwo, jeśli pragnie się prawidłowo rozwijać, musi młodzież swą w różnych kształci kierunkach, więc pierwszym i najświętszym obowiązkiem każdego dobrze myślącego obywatela jest śpieszyć z doradczą pomocą niezamownej, uczącej się młodzieży. Tymczasem termin płatności wpisów szkolnych za pasem. We wszystkich łódzkich zakładach naukowych spore zastępy młodzieży nie mają środków do zapłacenia wpisów a najwięcej pono takich właśnie uczniów liczą nasze szkoły zawodowe.

Na wpisy więc dla młodzieży szkolnej wołamy o datki, grubym drukiem w każdym nieomal numerze i wołać nie przestaniemy, dopóki się nie zbierze potrzebna suma.

Toć doprawdy wstyd by było dla bogatej Łodzi, gdyby chociaż jeden młodzieniec opuścił mury szkolne, dlatego tylko, że nie miał czem opłacić wpisowego.

Janusz.

Więc co mam robić? C?

Dyrektorem zamianowałem krajowca, inżynierów mam polaków, ale o majstrów jako tako wyszkolonych, o młodszych technikach, o tych podoficerach armii przemysłowej, o siły wykonawcze, które z samych krajowców zrekrutować chciałem, bardzo trudno.

Toć niedawno toczyła się żywa polemika w gazetach z racji wypuszczenia pierwszego zastępu wychowalców politechniki warszawskiej, którzy miejsc w krajowym przemyśle znaleźć nie mogli.

Bo to są oficerowie armii przemysłowej, którym brak podoficerów i żołnierzy. Dopóki zaś nie będzie całego zastępu tych młodszych sił wykonawczych, przemysł rdzennie krajowy nie dźwignie się do tyła, by bardziej wzrosło zapotrzebowanie sił kierujących. Zresztą spytaj pan budowniczych, właścicieli warsztatów mechanicznych, dyrektorów biur technicznych, słowem wszelkiego rodzaju i pokroju przemysłowców i przedsiębiorców a dowiesz się jak im trudno o należyte uzdolnione siły pomocnicze, rekrutowane pośród krajowców.

Brak nam pracowników mój panie, dotkliwy brak. A pracy moc wielka. Całe pola leżą jeszcze odłogiem, lub eksploatowane są przez żywioły obce, częstokroć wrogie nam, które jeśli zużywają krajowców w swoich przedsiębiorstwach, to jedynie tylko prostych robotników, wyrobników, od których oprócz tęgich muskułów nie wymaga się nic więcej.

Tymczasem pociąg stanął na jednej ze stacji pośrednich.

Do wagonu przybył nam nowy towarzysz podróży. Czysty typ ziemianina, któremu ślad kłęski tegoroczne nie dały się we znaki, bo minę miał gęstą i śmiał się wesoło.

— A, sąsiad dobrodzieju! Kopę lat! Kopę lat!

— Cóż, z Warszawki sąsiad Fochany, z wyścigów?

— Gdzie mi tam wyścigi w głowie — odparł zaszepity szlachcic, który w chwili pożegnania tak wymownie przekonywał syna o potrzebie oszczędności i troskliwego liczenia się z groszem. — Toć wiecie, że mam aż czterech dryblasów na karku, nie licząc dwóch dorosłych córek w domu, które też opatrzyć trzeba.

— Tęgie chłopy, dorodni, panie dzieju, jak świecie.

— A no, wyrosli na schwał, ale cóż z tego? Doją jeszcze ojca! Oj, doją, sąsiedzie!

— Toć pokończyli przecież wyższe zakłady naukowe.

— Tylko dwóch: starszy jest lekarzem bez praktyki, średni pracuje u adwokata, ale naturalnie za darmo; młodszy, po ukończeniu sześciu klas zawiesił się przy jakimś biurze prywatnym, ale płacą mu tyle, że ledwie na buty starczy. Najmłodszy poszedł do uniwersytetu na prawo.

— To i dobrze.

— Gdzie zaś, sąsiedzie. Wszędzie ciasno. Młodzieży coraz to więcej przybywa, a pracy dla niej brak.

— Jak tu pogodzić jedno z drugim?

— Brak pracy. Brak pracowników.

— Bo idziemy tylko po ścieżkach utartych. Ciśniemy się w jednym miejscu, zapominając, że całe pola leżą odłogiem. Holdujemy szablonowi, nie istotnej potrzebie. Całe te zastępy młodzieży, która nieopatrznie, nie bacząc ani na środki materyalne, ani na zdolności, ani na upodobania i instynkt, pociągające ją w tym lub owym kierunku, po utartych ścieżkach kroczy wyłącznie, bardzo często z braku środków lub zdolności wypręga w połowie drogi, mnożąc szeregi wykolejonych. Mogłaby ona krajowi wielkie oddać usługi i sobie samej dostatni zapewnić zarobek, pomna-

KRONIKA.

—8—

cyzu" (1897), „Opowieści Niepokojn" (1898), „Lorda Jim" (1899), we współpracownictwie z Ford'em Hueffer'em „Spadkobierców" (1901) i ostatnio wzmiankowane cztery nowele p. t. najdłuższej „Typhoon" („Orkan morski").

Konradowi Korzeniowskiemu, artyście pisarszowi angielskiemu, trzeba poświęcić obszerniejsze studium — a studium, wymagające od czytelnika niepośledniej znajomości angielskiego języka i specjalnie oceanowej, że tak powiem, jego poezji i malowniczości. Zkąd uciekinier warszawski, zkąd dziecko Ukrainy nabrało już nie tylko mistrzowskiego stylu języka, ale tej intuicyjnej plastyki angielszczyzny, która go stawia na równi z Kiplingiem, niezbadano powyżej — to należy do rzędu bardzo trudnych zagadek psychicznych! A przecież styl językowy i niewyczerpana jego obrazowość w pismach J. Conrada, to tylko mniejsza część jego zalet. Były kapitan okrętowy jest przede wszystkim artystą psychologiem, a jest nim w ciasnym, zdawałoby się zakresie doświadczeń z ludźmi rubasznymi, półokrzesanymi, lub pół i skończenie dzikimi.

Bohater „Orkanu morskiego", kapitan Mac-Whirr — to arcytwór najpospoliej szarego charakteru, człowiek do szpiku kości pozytywny, mający tyle tylko wyobraźni, ile mu potrzeba na każdą dobę — człowiek, nieskończenie irytujący swoją ociążałością umysłową i nieskończenie zadziwiający flegmatycznym umieniem robienia rzeczy najważniejszych, skoro tylko — lecz ani chwili wcześniej! — robić je należy. Taki człowiek i przewspaniała arena morskiego orkanu — to materiał psychologa artysty.

Pozwolę sobie przetłómaczyć z tej noweli ustęp. Pierwszy porucznik okrętu, nazwiskiem Jukes, nie lubi swojego szefa, śledzi go z ciągłym podziwem. Razu jednego, tak pisze o kapitanie do przyjaciela: „Jego rozmowa? Boże w niebie! On nigdy nie rozmawia. Niedawno temu opowiadałem coś pod pomostem jednemu z maszynistów, a on Mac-Whirr, musiał mnie słyszeć, bo był tuż blisko w kajucie mapowej. Kiedy zaraz potem szedłem na straż, wychodzi on z kajuty, rozgląda się powoli dookoła, patrzy na światła z tego boku, z tamtego, obu, ogląda się na kompas, zerka z podełba ku gwiazdom — jak to u niego zwyczajem. Wreszcie odzywa się do mnie:

— Czyś to ty gadał przed chwilą pod gankiem?

— Tak, — odrzekłem.

— Z trzecim maszynistą?

— Tak, kapitanie.

On na to nic. Odechodzi sobie ku lewej rampie, siada pod przecznicą na swoim składanym stolku i siedzi, ani się nie ruszy — dobre pół godziny. Raz tylko kichnął. Dopiero potem, słysząc, że wstaje i lezie do prawej rampy, ku mnie. Kiedy przyszedł rzekł:

— Nie rozumiem, o czym ty tak możesz gadać. Całe dwie godziny. Ja ci tego nie myślę ganić. Widuję ludzi na lądzie gadających tak cały dzień. Pewnie o tych samych rzeczach, zawsze jedno i to samo. Nie mogę pojąć".

Głębie dziwowania się są w owem półgodzinnym milczeniu kapitana! C.

DLA MŁODZIEŻY.

Jak corocznie, tak i w tym roku odwołujemy się do ogółu o pomoc dla młodzieży, uczęszczającej do szkół męzkich i żeńskich. Pora wpisów nadchodzi, a wielu nie ma możliwości opłacenia ich. Zgłasza się do nas wielu opiekunów uczniów o ciepłe ubranie.

Ktoby więc miał niepotrzebną garderobę uczniowską, prosimy o złożenie jej w redakcyi.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Miłosza.

TEATR WIELKI. Po południu: „Biedna dziewczyna," wodewil; wieczorem „Lalka," operetka w 3 aktach. Libretto M. Ordonneau, muz. E. Audrana.

Poniedziałek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Skarbimira.

Towarzystwo dobroczynności. Wczoraj, o godzinie 9 i pół wieczorem odbyło się posiedzenie miesięczne łódzkiego chrześcijańskiego towarzystwa dobroczynności, któremu przewodniczył p. Juliusz Kunitzer. Na stole obrad znalazły się sprawy następujące: Przedewszystkiem dopełniono podziału między sobą czynności w nowo wybranym przez zgromadzenie ogólne zarządzie instytucji w ten sposób, że godność prezesa nadal piastować będzie p. Juliusz Kunitzer, wiceprezesem został p. Rudolf Ziegler, kasyerem p. Teodor Trenkler i sekretarzem p. August Raubal.

W dalszym ciągu odczytano wykaz imienny tych fabrykantów, którzy dotychczas nie zadeklarowali opłat na rzecz chrześcijańskiego towarzystwa za swoich robotników. Stwierdzono, że zaledwie 20-tu właścicieli fabryk zobowiązało się płacić na rzecz towarzystwa po 50 kopiejek rocznie za robotników, pracujących w ich fabrykach. Od chwili wystosowania listów do fabrykantów w pomienionej sprawie upłynęło sporo czasu, a wyników dotąd niema żadnych. Wobec tego wczoraj uchwalono delegować kilku członków do tych fabrykantów, którzy ociągają się z zadeklarowaniem składek, celem osobistego porozumienia się i otrzymania wspomnianych deklaracji.

Wobec tego, że fundusze towarzystwa dobroczynności są bardzo skromne, zarząd postanowił zwrócić się do głównego zarządu poczty i telegrafów z prośbą o zwolnienie towarzystwa na przyszłość od opłaty za telefon, znajdujący się w domu przytułku starców i kalek, jak również o zezwolenie na przeprowadzenie komunikacji telefonicznej do schroniska dla obłąkanych w Kochanówce pod Łodzią.

Na przedstawiony przez komitet schroniska dla obłąkanych w Kochanówce projekt zaprowadzenia 50 puszek do składania ofiar z napisem „Chrześcijańskie towarzystwo dobroczynności — Kochanówka", zarząd zgodził się chętnie.

Wreszcie postanowiono przyjąć do przytułku starców i kalek kandydatów: Antoniego Sikorskiego, Lucynę Kliber i Maryę Kociorek, która płacić będzie po 10 rb. miesięcznie.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 11 i pół w nocy.

Bezpłatne ambulatoryum. Chrześcijańskie tow. dobroczynności zakrzętało się około utworzenia bezpłatnego ambulatoryum. Jest ono w naszym mieście bardzo potrzebne, gdyż wszystkie lecznice są tak przepełnione, że niejedyn biedak długo wyczekiwać musi, zanim otrzyma poradę lekarską. W nowym ambulatoryum lekarze obowiązki swoje pełnić muszą bezpłatnie. W celu zorganizowania tej bezpłatnej pomocy lekarskiej, jak również w celu obmyślenia środków urządzenia zakładu zgromadzili się wczoraj lekarze chrześcijanie w sali giełdy, a zebrał się w dość pokaźnej liczbie, skoro na listę zapisało się 34 osób.

Na przewodniczącego wybrany został p. dr. Sikorski, który na sekretarza poprosił dr. Fankanowskiego, na asesora dr. Bondego i dr. Rządę. Na wezwanie dr. Kolińskiego i dr. Rządę przedstawiciele różnych działów medycyny układali wykaz przedmiotów potrzebnych do leczenia. Z obrad tych okazało się, że na urządzenie ambulatoryum i zakupno najpotrzebniejszych instrumentów niezbędną jest suma 500 rub., nie licząc ofiar w naturze przyrzeczonych przez dr. Rontalera, dr. Jonszera, dr. Jokla, dr. Rządę, dr. Kolińskiego i t. d. Nadto obliczono budżet wydatków różnych w przybliżeniu na 800 rub. Nad wynalezieniem źródeł dochodu obradowano obszernie i stawiano rozmaite wnioski. Żaden z projektów jednak nie zyskał większości.

Ostatecznie postanowiono, bez względu na brak środków, lecznicę 1-go listopada otworzyć. Należy się bowiem spodziewać, że znajdują się liściościwi ludzie, którzy nią się zaopiekują. Nie trzeba bowiem zapominać, że w ambulatoryum chrześcijańskiego tow. dobroczynności szukać będą porady lekarskiej najbiedniejsi. A nawet ci nędzarze powinni wyleczywszy się, wrzucić do puszek przeznaczonych na dobrowolne ofiary dla ambulatoryum kilka kopiejek. Wszak taką drobną kwotę może dać każdy na utrzymanie in-

stytucji, która da mu zdrowie, a więc wyrwie z nędzy i pozwoli pracować nadal na utrzymanie rodziny.

Kasa posagowa. Grono mieszkańców Radoszycza, pod Łodzią, zwróciło się do władzy wyższej o zatwierdzenie projektu ustawy nowego typu kasy posagowej, na wzór opracowanej przez p. Józefa Adamczewskiego, z którego inicjatywy powstała nowa kasa posagowa w Piotrkowie. Projektowana w Radoszyczu kasa posagowa różnić się będzie od istniejącej w Łodzi, że składki obowiązujące członków do wnoszenia za każdy zawarty ślub określono tylko na rb. 1 kop. 50, i że przy udziale 251 członków najmniejszy posag stanowić będzie rb. 130, największy zaś rb. 375; przy udziale 501 członków najmniejszy posag wyniesie rb. 260, największy zaś rb. 750 i t. d. Po wpłaceniu 100 rubli składek członek uwolniony zostaje od płacenia nadal obowiązkowych wniosków, nie tracąc prawa do posagu. Unormowanie składek oparte jest na takim obliczeniu, że kasa będzie mogła wypłacać posag mającemu do tego prawo na drugi dzień po ślubie. Do kasy takiej będą mogły należeć jaknajszersze warstwy rzemieślnicze.

Drugie towarz. oszczędnościowo-pożyczkowe. W przeciągu 9-ciu miesięcy r. b. w towarzystwie był obrót następujący: na udziały członkowskie wniesiono rb. 45,562, na wkłady rubli 259,414; procentów od pożyczek pobrano rb. 36,775. Wydano pożyczek na sumę rb. 435,030 kop. 82. Ogólny obrót wyniósł rb. 1,440,473 kop. 92. Członków było 3600, składających oszczędności 2138.

Nowa taryfa. Z dniem 14 listopada r. b. wprowadzona zostaje nowa taryfa ogólna za № 7061 (wydanie pierwsze), na przewóz ładunków w pociągach towarowych zwykłej i bepośredniej komunikacji rosyjskich dróg żelaznych znaczenia ogólnego (zamiast obowiązującej do 14 listopada r. b. taryfy dróg żelaznych I i II grupy).

Fałszywa pogłoska. W niektórych dzisiejszych pismach warszawskich pojawiła się wiadomość, jakoby ministerium już dało odpowiedź odmowną na podanie pp. Ciesielskiego, Potza i innych o założenie w Łodzi nowego towarzystwa wzajemnego kredytu. Wiadomość ta jest błędna, sprawa ta bowiem jeszcze nie znajduje się nawet w ministerium.

Ze szkół. Starszy nauczyciel dwuklasowej szkoły w Tusznynie p. Stanisław Wosik powołany został z d. 14 października r. b. na posadę starszego nauczyciela szkoły miejskiej № 28 w Łodzi.

Z „Talmud-Tory". Uroczystość zamknięcia roku szkolnego w tutejszej szkole rzemieślniczej „Talmud-Tora" odbędzie się w dniu 4 b. m. o godzinie 4-iej popołudniu; zapis kandydatów na nowy rok szkolny odbywać się będzie w dniach: 8, 9 i 11 b. m. od godziny 10 do 12 w południe.

Nadmieniamy, iż, w myśl uchwały zarządu szkoły z dnia 12 z. m., kandydaci obowiązkowo przedstawić muszą świadectwa urodzenia.

Odbiór. Przy odbiorze przez komisję rządową sieci telefonicznej od towarzystwa Bella, stwierdzono, że sieć ta posiada 900 abonentów, 874 słupy, podtrzymujące 1487 wiorst drutu, służącego, jako przewodniki.

Kartofle. Wobec nieurodzaju kartofli w roku bieżącym, niektórzy handlarze produktów spożywczych sprowadzać zaczęli kartofle z Cesarstwa, które sprzedawali narazie po 2 rb. 80 kop. za korzec. Z powodu braku odpowiedniego miejsca do przechowywania, kartofle poczęły gnić, co zmusiło handlarzów do obniżenia pierwotnej ceny o 80 kop. na koreu.

Isnieje wszelako obawa, że handlarze sprzedają kartofle zepsute ze szkodą dla zdrowia spożywców, na co zwracamy uwagę komisji sanitarnej.

Ze zgromadzenia rzeźników. Zgromadzenie majstrów rzeźniczych w Łodzi, na swego radcę prawnego zaprosiło adwokata przysięgłego p. Edwarda Filipkowskiego.

Z teatru. Artystka naszego stałego teatru, ulubienica publiczności łódzkiej, panna Helena Pawłowska zaangażowana została do teatrów rządowych warszawskich. Panna Pawłowska wystąpiła na scenie warszawskiej po raz pierwszy

wzoraj w roli Wandy w komedji Bałuckiego „Grube ryby“, przyjęta przez publiczność warszawską nader życzliwie.

Przechodzenie granicy. Departament celny wyjaśnił, że osoby, które potajemnie wyemigrowały zagranicę i wracają stamtąd na zasadzie świadectw konsułów rosyjskich, powinny być karane tylko za potajemne przejście granicy, w żadnym zaś razie aresztowane i odsyłane etapem na miejsce stałego zamieszkania.

Ścieki fabryczne. Komisya do spraw administracyjnych, powołana w celu dokonania rewizji wszystkich fabryk łódzkich ukończyła swoje czynności wczoraj wieczorem. Rzecznica komisya przyszła do wniosku, że terszniejszy system oczyszczania wód ściekowych w fabrykach zgierskich nie odpowiada swemu celowi. Przedewszystkiem należałoby wszędzie zaprowadzić filtry. Komisya z polecenia p. gubernatora piotrowskiego opracowuje projekt oczyszczania wód ściekowych w Zgierzu i przedstawi go następnie do zatwierdzenia ministerym.

Parcelacje. W tych dniach przystąpiono do rozparcelowania części majątku Jagodnica, pod Łodzią, należącego do tutejszego przemysłowca p. Neumana. Grunty zakwalifikowane do parcelacji, na przestrzeni 5 włók podzielone zostaną na parcele dwumorgowe.

Rozpoczęta została także parcelacja majątku Wincentów w pow. łaskim, należącego do sukcesorów Prądzyńskiego. Każda parcela obejmować ma ćwierć włóki.

Podziału wzmiankowanych gruntów dokonywa biuro miernicze pp. Z. Kulakowskiego i Trąbczyńskiego.

Podziękowanie. Zarząd Ochrony dla dziewcząt wyzn. mojz. w Łodzi otrzymał w I i II kwartale r. b. następujące ofiary: Za łaskawem pośrednictwem komitetu synagogi, przy ul. Spacerowej, pp.: Jakób Hertz 128 rb. 25 k., dr. Karol Poznański 75 rb., Ignacy Poznański 27 rb., Zygmunt Jarociński 7 rb. 50 k., Zygm. Lande 7 rb. 50 k., Michał Folman 3 rb. 75 k., Józef Gutman 3 rb. 75 k., J. Muszkat 3 rb. 75 k., oraz od pp.: A. Fr. i I. H. z wyniku sądu polubownego 250 rb., M. i A. P. 25 rb., od tow. akc. Dąbrówka za pośredn. J. Hertza 100 rb. Razem 631 rb. 51 k. Oprócz tego ofiarowali pp.: N. Dumński 100 chorągiewek na majówkę, N. N. dzwon, S. Szeps 12 koszulek dziecięcych.

Za powyższe ofiary zarząd Ochrony dziękuje uprzejmie Szan. ofiarodawcom.

Przy pracy. Przy ul. Spacerowej nr. 21, robotnik fabryczny, Tobe Fraykorn, wbił sobie przy pracy drzazgę w palec. Zawezwane Pogotowie, po udzieleniu T. F. doraźnej pomocy, pozostawiło uszkodzonego na miejscu.

Przyjemna zabawa. Na podwórzu domu nr. 31, przy ul. Wolborskiej, bawiło się kilku dzieci. Podczas zabawy jeden z chłopców ugryzł 14-letniego Sruła Kleimana z taką siłą w rękę, iż odgryzł S. K. połowę trzeciego i cały czwarty palec prawej ręki. Przybyłe Pogotowie, po udzieleniu doraźnej pomocy, pozostawiło chorego na miejscu.

Bez pracy. Przy ul. Wólcząskiej nr. 135, Ignacy Howorka, lat 54, bez stałego zajęcia, uległ ogólnemu osłabieniu. Przybyłe Pogotowie, po udzieleniu doraźnej pomocy, pozostawiło biedaka na miejscu. — Podobny wypadek zdarzył się przy zbiegu ul. Zielonej i Lipowej. Ludwik Kozel, lat 38, bez stałego zajęcia, wskutek ogólnego osłabienia i początku gorączkowej choroby, zemdlął. Przybyłe Pogotowie, po przywróceniu K. do przytomności, odwiozło chorego do szpitala na stałą kurację.

Atak histeryczny. Przy ul. Konstanyńwskiej, zona robotnika fabrycznego, Felicja Zamlińska, lat 59, dostała ataku histerycznego. Przybyłe Pogotowie, po udzieleniu doraźnej pomocy, pozostawiło chorą na miejscu.

Kradzież. Do Wojciecha Switali, służącego za lokaja u dr. Skibińskiego, przyszedł z wizytą niejaki Józef Górski, piekarz z zawodu i skradł mu 600 rb. Po zaarrestowaniu Górskiego, znaleziono przy nim tylko 300 rb. Co do pozostałych 300 rb., Górski tłumaczy się, że mu je skradziono już po zaarrestowaniu.

Nagła śmierć. We wsi Dąbrowa, w gm. Chojny zmarła nagle Magdalena Rosiak, w wieku lat 59, cierpiąca na otłuszczenie serca.

Napad. We wsi Dąbrowa, w gm. Chojny, nieznaną złoczyncą napadł na mieszkankę tejże wsi, Merle Frank, liczącą lat 52 i uderzył ją 2 razy nożem w nos i grzbiet, poczem zabrał jej zawiniątko z rzeczami i pośpiesznie zbiegł. Poranionej nie grozi niebezpieczeństwo utraty życia.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

* W teatrze Wielkim jutro pierwsze w tym sezonie przedstawienie popołudniowe. Dana będzie „Biedna dziewczyna“. Wieczorem po raz drugi „Lalka“.

Z WARSZAWY.

Pieskowa Skala.

— W czwartek odbyło się zebranie udziałowców w sprawie zakupu Pieskowej Skali. Wzięło w niem udział kilkadziesiąt osób, reprezentujących 123 udziały. Złożono dotychczas sumę 48 750 rb. Upoważnieni przez drugie zebranie udziałowców pp. J. K. Jasiński i J. M. Kamiński zawarli z właścicielem Pieskowej Skali p. M. Wilczyńskim akt obietnicy kupna i złożyli tytułem zadatku 7,739 rb., t. j. tę sumę, która po potrąceniu pożyczki T. K. Z. i długów hipotecznych pozostaje z umówionego szacunku majątku w wysokości 65 tysięcy rubli. Obszar majątku 400 morgów przeważnie lasu. Jako jedyną formę spółki udziałowców uznano towarzystwo akcyjne. Gdyby takowe nie zostało przez władzę zatwierdzone i tym sposobem akt kupna-sprzedaży Pieskowej Skali nie przyszedł do skutku, stracony będzie nie cały zadatek, lecz tylko 5% od sumy szacunkowej, czyli 3,250 rubli.

P. M. Karpus zdawał następnie sprawę z administracji Pieskową Skalą, ponieważ od dnia podpisania aktu obietnicy kupna udziałowcy weszli w faktyczne władanie majątkiem. Komitet, wybrany na poprzednim posiedzeniu, przyszedł do przekonania, że na razie można już użytkować niektóre pokoje zamku bez uprzedniej restauracji i postanowić wynajmować je na mieszkanie dla letników. Z tego źródła osiągnięto dochodu 600 rb.; wydatkowano na urządzenie mieszkań tysiąc paraset rubli. Komitet zastanawiał się nad sprawą budowy szosy z Olkusza do Pieskowej skały; przewidywana jest uchwała gminna, mocą której budowa ta dokonana zostanie kosztem wsi okolicznych, wszakże na właścicieli majątku spadłby obowiązek opłacenia kosztów nadzoru technicznego, przeprowadzenia szosy przez terytorium majątku, oraz dostarczenie materiału, co ogółem wyniosłoby około 15 tysięcy rubli. Wobec takich kosztów urzeczywistnienie tej myśli odłożone zostało do lepszych czasów.

Z kolei zebrani zajęli się ustawą projektowanego towarzystwa akcyjnego, p. t. „Towarzystwo akcyjne zamek Pieskowa Skala“. Towarzystwo ma na celu prowadzenie zakładu wodoleczniczego, oraz urządzenie letnisk. Kapitał zakładowy oznaczono na sumę 160 tysięcy rubli, a w miarę potrzeby może być podwyższony do 200 tys. rb. Do głosowania na zebraniach upoważnia posiadanie 3—5 akcji.

Odczytano następnie preliminarz dochodu i wydatków na rok przyszedł od 1 października r. b. do 1 października 1904 r. Przewidywany jest dochód z wynajmu mieszkań latem w sumie 1,750 rb., z dzierżaw 1,787 rb., z prowadzenia gospodarstwa rolnego 1,328 rb., ogółem 4,800 rb. Przewidywane wydatki mają wynieść 4,400 rb., w czem wyrobienie koncesyi na towarzystwo akcyjne 500 rb., rata T. K. Z. 400 rb., inne pożyczki zaś dotyczą utrzymania majątku i administracji. Prócz tego upoważniono zarząd do podniesienia z zebranego kapitału sumy 3,700 rb., w czem 2,000 rb., na remont zamku i 1,500 rb. na dodatkowe umeblowanie wynajmowanych mieszkań.

Do zarządu wybrani zostali pp. Maryan Karpus, dr. Józef Zawadzki, Kazimierz Merendowski, Kazimierz Julian Jasiński, dr. Henryk Dobrzycki, Wojciech Bieńkowski i Henryk Gebethner, na zastępców zaś pp. Zygmunt Miński, Edmund Fuchs i dr. Łukasz Jedlicki.

Zarząd ten ma te prawa, co przysła dyrekcyja towarzystwa akcyjnego.

— Wczoraj zostało zorganizowane stowarzyszenie wzajemnych ubezpieczeń na wypadek śmierci p. t. „Wzajemna pomoc“.

Telefonem.

Pogrzeb Dygasińskiego.

Dziś rano o g. 11 w kościele św. Krzyża ks. Szcześniak w asystencji księży Maślakowskiego i Chelmieckiego odprawił nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adolfa Dygasińskiego. Kościół był napełniony przez zwolenników talentu autora „Margieli i Margielki“, wśród których było wielu przedstawicieli literatury, dziennikarstwa i sztuki.

O g. 5 po poł. odsłonięto na Powązkach pomnik Dygasińskiego. Ceremonii poświęcenia dokonał ks. kanonik Chelmiecki, który w wymownych słowach podniósł zasługi zmarłego pisarza. Przemawiał jeszcze Antoni Sygietyński.

Dla ś. p. Krajewskiego.

— W kościele N. P. Maryi Łaskawej wmurowano już tablicę dla uczczenia pamięci ś. p. Aleksandra Krajewskiego. Poświęcenie nastąpi niebawem.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

Katowice, 2 października. Redaktora „Górnoszlazaka“ Wizeka, za obrazę nauczyciela niemieckiego skazano na dwa miesiące więzienia.

Paryż, 2 października. Rząd francuski zawiesił biskupowi marsylskiemu wypłatę pensyi wynoszącej 12,000 franków. W zamian za to deputacya katolików wręczyła mu 25,000 franków, zebranych w drodze składek.

Paryż, 2 października. W kołach miarodajnych zapewniają jakoby wyprawa do Marokko była postanowioną. Izby mają uchwalić odpowiedni kredyt.

Sofia, 2 października. W okolicach Kratowa wzmaga się na nowo ruch powstańczy. Połączone oddziały Jankowa i Lewterona rozbiły Turków w pobliżu gór Piryńskich.

Sofia, 2 października. Aresztowano kilku młodych Niemców, którzy na kolei Wakord-Bielowa odepowiadali plany strategiczne.

Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów).

Londyn, 3 października. Na bankiecie w Schiefeld lord Balfour oświadczył, że lord Milner zgadza się na politykę rządu. Ostatnie wypadki rozstroili rząd, a nie stronnictwa. W lordzie Chamberleinie Anglia traci bezbrowotnie najlepszego z ministrów kolonii.

Lublana, 3 października. Od początku sezonu stronnictwo katolickie rozpoczęło energiczną obstrukcyę, która trwa do tej chwili.

Wiedeń, 3 października. Rumuńska para królewska wyjechała do Białogrodu.

Białogród, 3 października. Na konferencji radykałów uchwalono aby dyety postów skupszczyzny zmniejszyły z 15 na 10 denarów dziennie.

Konstantynopol, 3 października. Przybyły tu Tewfik-basza poseł turecki w Berlinie oświadczył, że cesarz Wilhelm w zupełności pochwała plan reform w Macedonii, uważa jednak za stosowne, aby komisya zapewniła charakter międzynarodowy.

Londyn, 3 października. Rząd angielski wynajął ośm okrętów transportowych dla przewiezienia wojsk do kraju Somalisów.

Konstantynopol, 3 października. W okregu salonickim powstały poprzecinali druty telegraficzne i wznieciłi pożary przy pomocy bomb dynamitowych.

Barcelona, 3 października. Z powodu choroby żony prezes gabinetu francuskiego Combes powraca do Paryża.

Konstantynopol, 3 października. Turcy zmobilizowała 315 batalionów redyłów pierwszej i drugiej klasy.

(Na wojnę grecką zmobilizowano tylko 38 batalionów. Przyp. Red.)

Konstantynopol, 3 października. Rząd belgijski zawiadomił Wysoką Portę, że oficerowie zaangażowani do „żandarmeryi macedońskiej“ tworzonej na żądanie mocarstw, odjeżdżają w tych dniach do stolicy Turcyi.

OD ADMINISTRACYI

Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmuje administracya „Rozwoju“ do godziny 11-ej rano, nekrologi do godz. 1-ej po południu. Ogłoszenia, podane po wyżej oznaczonych godzinach, będą umieszczone w numerze dnia następnego.

W niedziele i święta administracya zamknięta.

JUBILEUSZ

Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

—s—

Pierwsze, urzędowe pismo Piusa X-go, odnosi się do dogmatu o Niepokalanem Poczęciu i ma następujące brzmienie:

„Ukochanym Synom Naszym, Kardynałom: Wincentemu Vanutelli, Marcano Rampolla del Tindaro, Domenico Ferrata, Guis-Calasanzio Vives y Tuto! Jeżeli jest obowiązkiem Naszym w wysokiej czci zachować przekazane nam nauki i przykłady Naszego wspaniałego poprzednika, świętej pamięci Leona XIII, to w tem większej mierze mamy ten obowiązek, co do tego, co dotyczy rozszerzania wiary i świętości obrzędów. Godny czci najwyższej zmarły Pontifex postanowił, ażeby pięćdziesiąta rocznica ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, zgodnie z życzeniami wiernych całego świata, obchodzoną była z nadzwyczajnymi uroczystościami i w tym celu zamianował komisję Kardynałów dla wydania odpowiednich zarządzeń i kierowania uroczystościami, tak, ażeby pamięć tej błogosławionej chwili godnie uczczoną została. Ożywieni temż uczuciami najgłębszej czci dla Najświętszej Maryi Panny, przekonani, że wśród bolesnych wypadków teraźniejszości nie pozostaje nam inna pociecha, jak Niebios, a tam zaś potężne orędownictwo Tej Przemężnej, która zawsze z pomocą wiernym śpieszy, zatwierdzamy was, najmilsi nam Kardynałowie w godności członków tej komisji obchodowej. Mamy nadzieję, że zapal wasz uwieńczy świetny rezultat szczególnie z pomocą Tej Najmiłościwszej, która dopomoże wam w spełnieniu zadania.

Oby Pan za wstawieniem się Niepokalanej Dziewicy, powołanej wolą św. Trójcy do poznania wszelkich tajemnic litości i miłości, do rozdawnictwa wszelkich łask, wysłuchał modłów, które wierni wznosić będą w tej uroczystej chwili. W tej słodkiej nadziei udzielamy Wam z całego serca naszego apostołskiego błogosławieństwa.

W Watykanie, 8 września 1903 roku.

Pius P. P. X.“

Jagiellonka w Brukseli.

Niedawno temu w małym miasteczku bawarskiem Landshut, odbyła się uroczystość, która i nas zainteresować powinna. Oto z okazji jakiegoś lokalnej wystawy w tem mieście, urządzono pochod historyczny, przedstawiający wjazd do miasta ks. Jerzego „Bogatego“ ze swą narzeczoną Jadwigą, córką Kazimierza Jagiellończyka w dniu 14 listopada 1475 r. Jadwiga ta, mało szerszemu ogółowi znana, to jedna z ciekawszych postaci kobiecych na tronie, pociągająca krasą, rozumem i nieszczęściem...

Kto ciekaw, ten znajdzie bliższe szczegóły w szkicach Szajnochy—zdaje mi się w tomie II. Nie mając ich chwilowo pod ręką, przypomnę ten epizod na podstawie streszczenia szkicu Szajnochy i notatek poczynionych w czasie, gdy zwiedzałem Landshut i jego pamiątki.

*

Jadwiga była córką Kazimierza i austriackiej Elżbiety, siostry Władysława Pogrobowca. Była to pani wielkich zalet serca i umysłu, jedna z najwykształceńszych kobiet swego czasu. Dzięki jej, latorośl potężnego rodu, odebrała niezwykle staranne wychowanie, nawet jak na dwór królewski. Nie brakło konkurentów; za ledwie Jadwiga ukończyła 11 rok życia, a już stał do niej swaty Maciej Korwin-Hunyady, król węgierski, który objawiający spadek po jej przedwczesnie zmarłym stryju, chciał wszystkie swe prawa do tronu utwierdzić tem małżeństwem. Odraza matki stanęła na przeszkodzie temu małżeństwu.

Nie był też szczęśliwszym drugi konkurent, arcyksiążę austriacki Maksymilian, zdaje się z powodów politycznych. Szczęśliwszym współzawodnikiem natomiast był młody książę bawarski Jerzy, syn Ludwika, którego postawie pod wodzą Henryka, biskupa Ratysbony, pokłonili się Kazimierzowi w Łęczycy pod koniec 1474

roku. Tym razem prośba chętnie wysłuchaną została, bo też książę Jerzy miał wszelkie wymagane zalety.

Bawaryja pozostawała wówczas pod panowaniem dwóch galezi jednego rodu: starsza rządziła Bawaryą niższą i miała swą rezydencję w Landsbut, młodszą Bawaryą wyższą, ze stolicą Muichowem (Monachium). Głową starszej linii był Ludwik, ojciec Jerzego, który znużony długą niemocą, zdał rządy krajem na 20 letniego podówczas syna.

Obaj mieli opinię książąt zacnych, szlacheńskich i sprawiedliwych, obaj słynęli z bogactw, które nawet stały się powodem przydomku, jaki nadano ojeu i synowi. O skarbach ich opowiadano istne cuda, a historia stwierdza, że druga ich stolica Burghausen, była istotnie skarbnicą, jedną z największych ówczesnego świata. Były tam najrozmaitsze dziwy przepychu, kosztowności i sztuki; najrzadsze i najdroższe zbroje, arcydzieła rzeźby, cenne materye, kosztowne szaty, sprzęty, ozdoby, kamienie piękne i złoto. Korona zaś tych zbiorów, o których szeroko i daleko rozprawiano, było 12 tu apostołów naturalnej wielkości ze szczerzego srebra i Chrystus Pan cały ze szczerzego złota.

Posag królowej w stosunku do majątku jej narzeczonego był skromny; wynosił zaledwie 32 tys. dukatów, płatnych w ciągu lat pięciu; na wyprawę zaś wydano 100.000 złp. Termin wesela wyznaczono na jesień roku przyszłego t. j. 1475 i na krótko przed oznaczonym czasem zjawilo się istotnie drugie poselstwo bawarskie, w celu odebrania panny, która wraz z ojcem bawiła podówczas w Poznaniu. Rozstanie królowej z rodzicami opisał prostemi, ale rzewnymi słowy Długosz.

Odjeżdżała młoda pani na obczyznę z ciężkim sercem; smutną, na darmo silono się rozzerwać opowiadaniem o piękności Bawaryi, o festynach i turniejach w Landshucie, o bajecznych skarbach Burghausen. Jedyną w drodze pociechą była rozmowa z przydanym jej orszakem, który był liczny i wspaniały. Francymier stał pod zwierzchnictwem owdowiałej księżnej cieszyńskiej Anny i wdowy po kanclerzu koronnym Doroty z Sienna. Orszakowi przewodzili Stanisław z Ostroga, wojewoda kaliski, Mikołaj z Kutna, Łęczycki i Dobiesław z Kurozwęk.

W Landshucie zebrano już w pierwszych dniach listopada liczne grono weselnych gości; przybył cesarz rzymski Fryderyk III z arcyksiążętami Maksymilianem i Zygmuntem, bawarscy książęta młodszej linii Albrecht, Krzysztof i Wolfgang, trzech palatynów, niezliczona ilość kurfiurstów, grafów, margrafów, baronów i rycerstwa. Zebranie było olbrzymie, tak, że stało się dla swej świetności i liczby na długo głośnem w świecie. Każdy z panów bowiem wiodł i dwór ogromny. I tak np. żonie elektora brandenburskiego Albrechta (zwanego Achillesem niemieckim), towarzyszył orszak ze stu szlacheńskich pań i panien, z których 14 najurodziwszych i najstrojniejszych konno towarzyszyło pojazdowi pani. W świecie owego Albrechta był też i nieznanym nam z nazwiska autor dyaryusza tej podróży, prawdopodobnie któryś z heraldów. Zawdzięczamy mu masę interesujących szczegółów, dotyczących Jadwigi i Jerzego, gości weselnych, rzucających ciekawe światło na ówczesne stroje, zwyczaje, zabawy, krotchwile rycerskie, zapasy turniejowe i t. d.

Oto kilka ustępów z dyaryusza:

„Przybywającą królowę witało w Mosbergu rycerstwo z cesarzowiczem Maksem i pfalegrafem Krzysztofem. Przed kareta szły przesłizne wierzchowce jej, okryte czerwonym sukniem; kareta była złocistą, spoczywała na czterech lwach misternie rzeźbionych i bogato złoconych, które w łapach trzymały tarcze z herbami korony polskiej. Ciągnęło ją ośm białych rumaków, których uprząż również czerwonym sukniem była obszyta. Podobnie ozdoby były powozy francymera. Królowa jechała za zastoną; nie wysiadła ona, tylko witającym ją książętom podała przez okno rękę do ucałowania“.

W dalszym ciągu zachwyca się autor marsowym wyglądem sarmatów, ze zdumieniem opisuje bogate ich stroje, zbroje i rynsztunki na konie.

Książę Jerzy, otoczony orszakem 400 najprzedniejszych rycerzów, wraz cesarzem Fryderykiem oczekiwał przybycia narzeczonej na wzgórze, tuż przed stolicą. Ubrany był w kaftan swej barwy

(kolor brunatny, biały i popielaty) na lewym rękawie miał haftowany perłami napis: «In Ehren liebte Sie Mir». Nad napisem widniała złotem i perłami wyszyta altanka, w której siedziała dziewica, trzymająca lwa na uwięzi. Munsztuk, deka, tebinki, jak i cały rząd na konia, wysadzone były perłami i drogocennymi brylantami. Głowę młodego księcia okrywał kapelusz tej barwy, co kaftan, opasany wieńcem ze złotych kółek, ozdobiony pióropuszem, z przodu w guz kosztowny oprawny.

Gdy nadjechała królowa, oba orszaki zsiadły z koni; królowa wysiadła z karety, a wnet podszedł do niej książę bawarski Albrecht i witał piękną oracyą, której treścią było, że małżeństwo to, łączące dwa krańce Europy, jest pomyslnym zwiastunem dla świata chrześcijańskiego. Godnie odpowiedział na to imieniem królowej jeden z panów polskich, poczem zbliżyli się narzeczeni i oba orszaki połączone ruszyły ku farze.

Tu nowe powitanie ze strony dam zgromadzonych przed kościołem. Królowa szybko przybrała szaty weselne i stanęła do ślubu, w którym uczestniczyło sześciu biskupów. W czasie ceremonii słychać było głośne łkanie córki Kazimierzowej, która odchodząc od ołtarza, potknęła się nieco.

Uważano to za zły omen!

Ale nie czas było na wróżby. Orszak wyruszył do zamku, gdzie odbył się ówczesnym zwyczajem pokładziny, wieczorem zaś tany. Młoda małżonka ubrana była w przesłizną zieloną suknię adamaszkową, bardzo szeroką, „jak to w zwyczaju w jej ojczyźnie“. Rękawy od łokcia były otwarte, pozwalając widzieć drugie, ze złotogłowiu. Wysoka kryza przetykana była obficie pięknymi perłami; na głowie miała wieńiec i opaskę perłami szytą, włosy w jeden warkocz splecione spadały na plecy. W tan prowadził ją w pierwszej parze cesarz Fryderyk.

Nazajutrz rano, t. j. 15 listopada, odbywało się składanie życzeń i podarków. Imieniem małżonka ofiarował Jadwidze margraf Albrecht pudrko z bardzo kosztownym «alszbandem» (naczyńnikiem) i 10,000 węgierskich złotych. Na jego komplement odpowiedział jeden z panów polskich, zapewniając o miłości i powolności dla małżonka, jak jej to pan ojciec i pani matka przykazali.

Płynęły później bogate dary od gości, stanów i miast bawarskich, natomiast cesarz—powiała nasz pisarz — „dał spinkę, którą on szacował na 1,000, a była warta najwyżej 500 złotych“.

Bezimienny autor z wielkim zachwytem wyraża się o smutnej królowie: „Stała wyprostowana, ale oczy miała spuszczone, a jest bardzo ładna i miła i spogląda niekiedy bardzo uprzejmie. Ma też dziwnie piękne ręce, o długich, cienkich palcach i równie pięknie utoczone ramiona, jako też całą postać układną i bardzo kształtną. Nie można też dość napatrzeć się jej skromnej, a książęcej postawie i jej niewinnemu wejrzeniu...“

Uczty i zabawy trwały czas długi i pochłonięły istic bająskie sumy... Niebawem orszak polski opuścił młodą panią, która została sama wśród obcych..

*

Oto kilka szczegółów, odnoszących się do wypadków, które rozegrały się przed czterema przeszło wiekami, których pamięć wskrzesili przed kilku dniami mieszkańcy Landshutu. Dalszy ciąg życia Jadwigi stwierdził prawdę, że i złota korona cierniową bywał! Pożycie jej małżeńskie nie długo było szczęśliwe; zmarła jednak dopiero w 1502 roku, w zupełnym osamotnieniu, zgnębiona i zrozpaczona. Bolesne jej przejścia opisał bawarski opat cystersów Aniol, który patrzył na jej złamane życie. Ost. Bar.

Obchód chińskiego nowego roku.

Według prawideł, uświęconych tysiącoletnimi obyczajami, odbywają się u chińczyków wszelkie uroczystości.

Chińczycy przytem należą do niezmiernie ruchliwych i pracowitych ludzi. Wszystkie mia-

sta położone na wybrzeżach oceanu Spokojnego i Indyjskiego, są opanowane nie tylko przez handel chiński, ale i cały świat wyrobiczny.

Idąc jednak w świat szeroki, chińczyk zabiera z sobą swoją cywilizację, nie chętnie zmienia ubiór i z wielkim zamięłowaniem pielęgnuje swoje obyczaje.

Chińczycy lubią namiętnie gry, widowiska i uroczystości, a zwłaszcza procesy i pochody, bez których nigdzie obejść się nie mogą. Zwłaszcza Nowy Rok chiński uważają za święto nie zwykłe i cześć go licznymi procesjami. Rysunek nasz przedstawia chińskie uroczystości i zabawy podczas nowego roku u Władystoku.



Obchód chińskiego Nowego Roku we Władystoku.

Kawa.

—o—

W ciągu ostatnich czterech stuleci do Europy przywożono z różnych części świata wiele nieznanych dotychczas roślin. Odkrycie Ameryki i stopniowy rozwój środków komunikacyjnych, wpłynął w znacznym stopniu na zwiększenie dowozu, a następnie i na zaklimatyzowanie się tych roślin, które w krótkim stosunkowo czasie rozpowszechniły się i dziś zaliczane bywają do najniezbędniejszych.

Na szczególną uwagę zasługują przede wszystkim kartofle, przywiezione do Europy przez kupców hiszpańskich między rokiem 1560 a 1570, które jeszcze w r. 1587 były tak mało znane, że należały do osobliwości ogrodów botanicznych w Wiedniu lub Frankfurcie.

Po za kartoflami najbardziej rozpowszechniły się z pośród t. zw. towarów kolonialnych: kawa, kakao, herbata i inne. Nie posiadają one tak wielkiego znaczenia, jak kartofle, gdyż nie zawierają prawie wcale części pożywnych; wszakże znaczenie ich polega na tem, że działają pobudzająco na nasz organizm, podniecają energię i wzmagają apetyt. Te zalety, jakie posiadają niezaprzeczenie wyżej wspomniane używki, tłumaczą nam ich nadzwyczajne rozpowszechnienie.

Ojczyzną drzewa kawowego jest, według wszelkiego prawdopodobieństwa, południowa Abisynia i należąca do niej prowincja Kaffa, leżąca w Afryce między 3 a 6 stopniem północnej szerokości geograficznej. Zjad kawa rozprzestrzeniła się w okolicach zwrotnikowych starego lądu; w XVI stuleciu była już rozpowszechniona w Arabii i tam podobno otrzymała swą nazwę od słowa «kohwet», co znaczy siła; w tym czasie miały też powstać pierwsze kawiarnie. Z końcem XVII stulecia holendrzy przewieźli drzewa kawowe na Jawę, gdzie zaaklimatyzowały się nader szybko. Z Jawy kilka drzewek dostało się do Amsterdamu, skąd przewieziono je do ogrodów botanicznych większych miast Europy.

W r. 1714 Ludwik XIV dostał drzewo kawowe pokryte owocem; zasadzono je w ogrodzie królewskim Marly, a z tamąd przewieziono je do Indyj zachodnich, gdzie powstały liczne plantacje kawy. Żeglarz Elioux, któremu rząd francuski polecił przewieźć drzewko do Indyj, opisując następujące szczegóły swej podróży: „Będąc posiadaczem cennej rośliny, udałem

się okrętem kupieckim w podróż, która trwała tak długo, że zabrakło nam wody; przez miesiąc przeszło dzieliłem się wydawaną dziennie porcją wody z rośliną, która stanowiła cały mój majątek i na której pokładałem wiele nadziei. Drzewko było bardzo wątłe i wymagało wielkiej pieczołowitości. Gdy przybyłem na Martynikę, pierwszą myślą było wyszukanie w ogrodzie zaciszniejszego miejsca; aby trafić do małego drzewka, otoczyłem je parkanem cierniowym i pilnie strzec kazałem, dopóki nie rozrosło się należycie“.

Pierwszy zbiór kawy z tego drzewka był niewielki, około kilograma, i tym Elioux podzielił się z kilku właścicielami ogrodów, którzy mieli żniwo nader obfite. Z Martyniki drzewo kawowe rozpowszechniło się w Ameryce. Obe-

sianie, sztuczne pędzenie przy pomocy nawozów sztucznych lub naturalnych, oraz przesadzanie.

Ponieważ w gorącym i wilgotnym klimacie, gdzie kawa najlepiej jest uprawiana, szybko rozrastają się chwasty, pielnie należy do czynności koniecznych, przytem nader żmudnych i kosztownych.

Jak wpływa na ilość zebranej kawy uprawa gruntu, przekonywują najlepiej następujące liczby: w Brazylii z hektara wyniszczonej ziemi otrzymywano średnio 333 kilogramy kawy, na lepszym gruncie 800 klg., na dziewiczym gruncie 1350 klg., a przy prawidłowym nawożeniu od 9600 do 2000 klg.

Drzewo kawowe wydaje owoce, począwszy od czwartego roku; czerwone, zupełnie dojrzałe,



Zatoka Władystoku.

nie plantacje kawy rozpowszechniły się w wielu miejscowościach podzwrotnikowych, a dawna jej ojczyzna, Arabia, pozostała w tyle, ustępując miejsca wyspom azyatyckim (Jawa, Cejlon) i amerykańskim (Jamajka, St. Domingo).

Pierwsze kawiarnie powstały w Arabii w XVI stuleciu, w tymże czasie spotkało się je również w Kairze. W Polsce zaczęto pić kawę podobno w XVII stuleciu, lecz pierwsza wzmianka o kawie w Polsce znajduje się w dziele Krupńskiego, wydanem we Lwowie w r. 1774, p. t. „Osteologia i splanchologia“. Pozwolenie na pierwszą kawiarnię w Wiedniu miał otrzymać polak Kulezycki za zasługi, jakie położył w czasie oblężenia Wiednia przez Turków.

Istnieje 25 gatunków drzewa kawowego, z których w największym użyciu są: kawa arabska czyli mokka (*Coffea arabica*) o ziarnkach drobnych, blade żółtych, wschodnio-indyjska z Jawy, Sumatry i Cejlonu, zachodnio-indyjska i południowo-amerykańska, najlepsza z Jamajki, Gwadelupy i Martyniki.

Owoc drzewa kawowego jest nieco podobny do wiśni, z początku zielony, potem czerwony, na koniec fioletowy; wewnątrz owocu znajdują się twarde ziarnka, zwrócone ku sobie stroną wewnętrzną, zaopatrzoną w rowek. Ziarnka te są tak powszechnie dziś używaną kawą. Niekiedy w owocu znajduje się jedno tylko ziarnko nasienia, bardziej okrągłe, a wtedy kawa nazywa się perłową.

Drzewa kawowe dochodzą do 5 metrów wysokości, posiadają liście wydłużone, kwiaty białe jaśminowate, ukryte w kątach liści.

Wymagając ciepłego klimatu, drzewo kawowe najlepiej rośnie w miejscowościach, gdzie średnia temperatura roczna wynosi 22—26 st. C. Nader silne operowanie słońca szkodzi roślinie, która najlepiej wyrasta w cieniu, w tym też celu dokoła krzewów kawowych sadzą drzewa cienniste.

Prócz wysokiej temperatury drzewa kawowe wymagają nader starannej uprawy, co jest związane z wielkim zachodem. Grunt winien być żyzny, przytem z pewną domieszką wapna. Świeże ziarna kiełkują w czasie gorącym i wilgotnym po upływie 3—6 tygodni, w warunkach zaś mniej sprzyjających — po upływie kilku miesięcy.

Dawniej rozmnażano drzewa kawowe przez sadzenie, obecnie zaś najtaniej wynosi obsewianie plantacji; roczne lub dwuletnie rośliny niekiedy przesadzają (w Indjach i Brazylii); najżyśkowniejszą wszakże jest uprawa ogrodowa, t. j.

owoce zrywają i wydostają z nich ziarnka kawy, po uprzednim wysuszeniu na słońcu.

Pod względem chemicznym do składu ziarn kawowych wchodzi: ciała białkowe (11—15%), dekstryna (6—7%), tłuszcz (10—13%), kofeina (około 1%); prócz tego kwasy kawo garbnikowy i cytrynowy, różne sole, jak fosforany wapna, potażu, magnezyi i in. Przy prażeniu kawy zachodzą zmiany, natury zarówno fizycznej, jak i chemicznej. W czasie palenia kawa zyskuje na objętości, lecz jednocześnie traci na wadze od 15—20% skutkiem blatuwania się wody.

W Europie piją kawę słodzoną, a często rozcieńczoną mlekiem, arabowie piją kawę bez cukru i mleka, naparządzając ją wraz z prażoną skórką owocową; jest to t. z. „kawa sultańska“, przez Arabów uważana jako najlepsza.

O stopniu rozpowszechnienia się kawy sądzić można z tego, że w Holandji na jednego mieszkańca przypada rocznie 5 kilogr., w Niemczech 2,4, we Francji 1,8, w Anglii 0,4, w Rosji zaledwie 0,06 klg.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z kraju.

— W Dąbrowie Górniczej od 1-go października zaczął wychodzić nowe pismo specjalne p. t. „Przegląd Górniczo-Hutniczy“. Jako wydawca nowe pismo podpisywać będzie p. Stanisław Ciechanowski, jako redaktor inżynier górniczy p. Mieczysław Grabiński, biuro redakcji wreszcie pozostawać ma pod zarządem p. Kazimierza Srokowskiego. Nowe pismo ukazywać się będzie zeszytami dwa razy na miesiąc.

— Budowa kolei Siedlce—Bologoje na przetrzeni z Połocka do Siedlec posuwa się tak szybko, że już na wiosnę zaczną kursować pociągi robocze.

— Z pow. stopnickiego donoszą do „Gazety Kieleckiej“, że w ostatnich czasach emigracja włościan z tamtych stron znowu przybrała znaczniejsze rozmiary. Włościanie wędrują do Ameryki Północnej, głównie do Buffalona.

— W Kamienny pod Skarżyskiem pomiędzy pracownikami fabryki odlewów żelaznych zawiązuje się stowarzyszenie dla wspólnego nabywania i sprzedaży artykułów spożywczych. Do projektowanego stowarzyszenia zapisało się już 112 uczestników.

Towarz. ochrony kobiet.

Grono ludzi osób dobrej woli zajęło się utworzeniem w Płocku oddziału warszawskiego towarz. ochrony kobiet dla gubernii płockiej i łomżyńskiej. „Echa Pł. i Łom.” słusznie utrzymują, że właśnie w tej okolicy, położonej na pograniczu, instytucja taka jest bardzo potrzebna. Tam bowiem łatwiej, niż gdziekolwiek, młode dziewczęta stają się pastwą handlarzów żywym towarem.

Ze Lwowa.

W sprawie zniesienia nauki historii pańskiej w szkołach przemysłowych ministerium oświaty wezwało krajową radę szkolną, aby niezwłocznie zdała sprawę o proteście Izby rękodzielniczej lwowskiej oraz o istocie sprawy.

Kradzież w bazylice św. Piotra.

Z Rzymu donoszą do pism wiedeńskich, że w bazylice św. Piotra skradziono 12 kosztownych kielichów. Sprawców kradzieży nie wysłędzono.

Z OSTATNIEJ POCZTY.**Różne wieści.**

— Prezesem skupszczyzny serbskiej wybrano Stojanowicza, wiceprezesami Nikolicza i Dawidowicza. Gabinet utworzyć ma Gruciz. Mowa tronowa odczytana zostanie w niedzielę.

— Bułgarski agent dyplomatyczny Stanczew wyjechał z Petersburga. Wyjazd jego spowodowały wypadki bałkańskie.

— Sultan marokański nakazał wszystkim niemcom opuścić kraj pod pozorem, że życiu ich grozi niebezpieczeństwo.

— Z przyjętych przez przywódców komitetów macedońskich raportów Hilmi paszy wynika, że burzenie wsi chrześcijańskich i mordowanie ludności nastąpiło z rozkazu władz wyższych.

— W Sofii macedończycy urządzili pochód żałobny. Domy przybrano w czarne flagi. Uczestnicy pochodu odziani byli w szaty żałobne, nie wyłączając dzieci. Pochód zatrzymał się przed poselstwem angielskim, gdzie muzyka przestała grać, a uczestnicy pochodu przez kilka minut zachowali głębokie milczenie. Wrażenie demonstracji było ogromne.

— Dziennik „Pilzneńskie Listy” donosi, że za przykładem posła Herolda ma pójść jeszcze 12 posłów i złożyć swoje mandaty.

— Marszałek sejmu węgierskiego hr. Apponyi na jutro zwołał posiedzenie sejmowe, na którym wszelako ministrowie nie będą obecni, gdyż na poprzedniej sesji postanowiono odroczyć sejm aż do załatwienia kwestyi gabinetowej.

— W Budapeszcie krążą pogłoski, że do

ntworzenia nowego gabinetu kierownictwo w rządzie tymczasowym obejmie Lukacs.

— Wódz powstańców macedońskich gen. Zonczew wydał do oddziałów powstańczych odezwę, zalecającą rozpoczęcie działań wojennych na nowo. Pod wodzą Zonczewa znajduje się 20 oddziałów.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprawdzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
2/X 1 popoł.	737.3	19.5	58	Pd. Z. 2	Z dnia 2/X: Temperatura max. 23.0 C.
2/X 9 wiecz.	736.8	16.0	77	Pn. Z. 2	Temperatura min. 9.7 C.
3/X 7 rano	734.5	11.6	91	Pd. Z. 2	Opadu 4.0 mm.

Lista zmarłych.

Marta Litke, lat 17; Aleksander Krzymuski, woźny banku, lat 34, pochowani na starym cmentarzu; Piotr Kiermasz, rob., lat 63; Franciszka Kraj, żona rob., lat 35; Jan Nowakowski, lat 15; Julianna Kaczmarek, żona rob., lat 41; Józef Kuliński, rob., lat 26; Zofia Sebenajchler, rob., lat 32; Karolina Tomaszewska, lat 17; Anna Bejm, rob., lat 61; Antonina Łuczak, żona rob., lat 37; Korkula Dobrzyńska, żona pończoszniczką, lat 22; Franciszka Guzińska, żona tkacza, lat 40; dzieci zmarło: chłopców 20, dziewcząt 20; pochowani na nowym cmentarzu.

CENY ZBOŻA I PASZY.

Łódź, 2 października.

Pszonica wyborowa	5.85	za korzec
„ średnia	5.50	„
Żyto wyborowe polskie	4.25	„
„ średnie	4.15	„
„ rosyjskie	4.00	„
Jęczmień wyborowy na kaszę	3.90	„
„ rosyjski	—	„
„ browarny	4.50	„
Owies wyborowy obrocny	2.85	„
„ średni	2.70	„
„ rosyjski	2.60	„
Wyka szara	—	„
Groch warzelny	6.25—8.50	„
„ na paszę	—	„
Tatarska	—	„
Łubin wyborowy	—	„
„ średni	—	„
Kartofle	2.50—2.00	„
Siano	1.20—0.75	za cetrar
Koniczyna	1.60—1.20	„
Słoma prosta	—	„
„ targana	—	„
Tranzakcyje ożywione, dowozy więcej jak średnie.		

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Schaffer z Wrocławia — Korejwo z Opatówka — Spoliński, Bawli, Różycki, Wdowiński, Sterl z Warszawy — Świeżyński z Rygi — Poporowski, sędzia Lermontow z Piotrkowa — ks. Wiercioch z Chrzanowa — Vagmer, Serti z Paryża.

Dr. Sołowiejczyk

Specjalnie Dzieci i wewnętrzne choroby

Piotrkowska № 123.

Przyjmuje od 9—10 r. i 3—5 popoł. 554—r—1

Restauracja**HOTEL POLSKI**

W niedziele i czwartki

FLAKI

M. Wróblewski.

1423

Atelier fotograficzne**„Rembrandt“**

ul. Piotrkowska 97,

otwarta codziennie od godz. 9 rano po 6 popoł. Zdjęcia mogą się odbywać bez względu na stan pogody.

W celu ułatwienia nabycia dużych rozmiarów portretu, zakład daje od 1 października do 1 stycznia 1904 r. za darmo wielki artystycznie wykonany obraz.

Specjalność: zdjęcia dzieci, o czem poleca się 1425—10—1

Atelier „Rembrandt“.

Wniedziele, 4 b. m. o godz. 4 po południu, w miejscowej szkole rzemiosł „Talmud — Tora“ odbędzie się

zamknięcie roku szkolnego,

na który osoby interesujące się instytucją uprzejmie zaprasza

1422—1

Zarząd.

**Biuro nauczycielskie
w Łodzi, Przejazd 8,**

F. Arlet

ma zaraz do umieszczenia

osoby w zakresie nauki, wychowania, gospodarstwa i handlu tak zagraniczne, jak i tutejsze.

Freblówki polki z patentami.
1416—3—1

Potrzebny czeladnik slusarski, zdolny i energiczny do ażurowo-budowlanych robót, jako zarządzający do zakładającego się warsztatu oraz kilku czeladzi na rozmaite roboty, dwóch kowali i kilku chłopców z praktyką. Oferty składać w adm. „Rozwoju” dla „Slusarni”. 1424-3-1

Ogłoszenia droższe.

A. Lekeyj francuskiego, konwersacyi, (akcent paryski), gramatyki, korespondencyi handlowej, udziela nauczycielka upoważniona przez władzę szkolną, pierwsza lekcyja bezpłatnie. I. Russel, Mikołajewska 31, I piętro od 6—7 godz. 17:0—3—4 68

Do sprzedania białą pudlicą. Wiadomość szosa Rokicińska 47 stróż wskaże. 1812—3—1

Do sprzedania piwiarnia. Cegielniana № 92. 1809—6—1

Dwóch zdolnych tapicerów potrzeba. Dzielna 34, Bazar meblowy. 1814—2—1

Do sprzedania stół sosnowy, długi, zdający dla intraligatora, krawca lub do pralni. Wiadomość ul. Andrzejka 16 u stróża. 1764—2—2

Fisharmonia amerykańska nowa do sprzedania lub zamiany na pianino. Nawrót № 13 m. 5. Obejrzeć można codziennie do 1 w południe. 1734—5—5

Portepian nowy koncertowy do sprzedania. Piotrkowska 111 w pralni chemicznej. 1735—10—6

Gramofon sprzedam. Widzewska № 41 stróż wskaże. 1793—5—2

Ktoby z panów chemików lub przyrodników zechciał przejść z młodym człowiekiem kurs chemii nieorganicznej, — zechce złożyć swój adres w red. „Rozwoju” pod lit. „X” Z. 1808—2—1

Młodziencze inteligentny, z dobrej rodziny, poszukuje miejsca w sklepie spożywczo kolonialnym. Oferty składać w adm. „Rozwoju” pod „Subjekt”. 1705—d—9

Mieszkanie składające się z 2 większych pokojów, kuchni i sehowanka do wynajęcia zaraz. Wiadomość ul. Piotrkowska 69 u P. Jasionowskiego, zakład jubilerski. 1816—3—1

Młody człowiek władający językami polskim i rosyjskim poszukuje posady. Łaskawe oferty proszę składać w adm. „Rozwoju” pod lit. „W. R.” 1806—3—1

Mieszkania 3—5 pokoi, w czystym domu z kłozetem i kąpielą, pomiędzy ul. Nawrót a Radwańska, poszukuje się zaraz. Oferty uprasza się składać, ul. Ewangelicka № 5, m. 5, pod „I. I.” 1805—3—1

Osoba w średnim wieku poszukuje zajęcia u osoby pojedynczej lub do dzieci. Wiadomość w adm. „Rozwoju” 1789 3-3

Oblady gospodarckie. Główna 40 m. 5. 1817—10—1

Potrzebne podręczne do krawieczyzny. Mikołajewska 64 m. 89 1813—3-1888

Potrzebna współniczka do pracowni sukien z niewielkim kapitałem. Może nie być kompetentną. Blizsza wiadomość w adm. „Rozwoju”. 1810—3—1888

Potrzebny służący z dobrą rekomendacyami i mały chłopiec do posługi. Zgłaszać się tylko od 9 do 10 rano. Ul. Piotrkowska № 120, I szej piętro. 1815—1—1

Poszukuję zarządu domem. Oferty składać w adm. „Rozwoju” pod lit. „I. R. X.” 1713—d—9

Poszukuje się zdolnych podręcznych uczniów do krawieczyzny Dzielna 5 m. 5.

Przybłąkał się pies chart, czarny. Można odebrać go za zwrotem kosztów. Ul. Drownowska № 42 m. 10. 1801—3—2

Potrzebna dziewczynka lat 15 do zajęcia się czteroletniem dzieckiem. Wiadomość ul. Piotrkowska 124, I piętro u inżyniera. 1776—2—288

R. 10,000 do 12,000 na numer po Towarzystwie Kredytowem na łódzka nieruchomości do ulokowania na 8% Wiadomość u rejenta W-go W. Ryfińskiego ul. Średnia № 1, dependent Wrzosek. 1811—1—1

Rower do sprzedania w dobrym stanie. Targowa 40 m. 3. 1807—2—1

Roznosiciele z kancelją potrzebni do adm. „Rozwoju”, Piotrkowska 111.

Smaczne i zdrowe oblady wydaje w domu prywatnym i na miasto. Zofia Schneider, spacerowa № 37, wejście z ulicy. 1757—8—488

Skład masła kujawskiego, Widzewska № 62, poleca znane ze swej doskonałości, masło śmietankowe, zupełnie świeże, słabo solone i kuchenno. Sprzedajemy ustępując się rabat. 1602—29—889

Ukończywszy szkołę przemysłową, poszukuję korepetycyi, a także mogę przygotowywać do 4 klas i pomagać w lekcjach. Składowa № 15, stróż wskaże. 1778—3—3

Une française détre chambre meublée, déjeuner en échange leçons chaque jour, ou bien en payant. S'adresser Nawrót 14, rezede-chaussée. 1792—2—2

Zaginął dnia 28/9 zegarek złoty kryty. Zmiedzy ul. Główną Długą i Nawrót. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za nagrodą na ul. Długą 93 do kawiarni. 1802—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Rowickiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1800—3—2

Zaginęła dnia 26/9 sukca charcica. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić ją na ul. Południową 40 m. 35. 1795—3—3

Zaginęła dziewczynka lat 13 na imię jej Józefa Pawłowska. Ktoby wiedział o niej uprasza się o łaskawe zawiadomienie rodziców na ul. Suwalskiej 5 m. 7. 1804—3—2

Zaginął w Pabianicach chłopiec lat 13. Ktoby wiedział o nim, raczy zawiadomić rodziców Klimaszewskich na ulicy Rzęgowskiej № 20. 1803—3—2

Nowootworzony Kinematograf przy ul. Głównej № 1,

codziennie otwarty od godziny 5 po południu do 10 wieczór, w niedziele i święta od godziny 1 popołudniu. Zawiadamiam Szanowną publiczność że mam zgromadzony komplet najnowszych i najciekawszych widoków dotąd niewidzianych. Wejście 15 i 10 kop. 1392-3-1
Podróż pod księżycem, życie szulera i wiele innych.

Choroby weneryczne i skórne

Dr. S. LEWKOWICZ

powrócił.

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

dla panów od 8 — 11 r. i od 6—8, dla dam od 5—6 godz.

W niedziele i święta od 9—12 i 5—7. 599-c-99

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot 1^A

przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie 3—4 pp. W niedziele i święta od 8—12 r. i od 4—6 pop. 781-c-4

Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator Szpitala Homeopatycznego w Petersburgu.

przeprowadził się na ul. Przejazd 8
Przyjmuje chorych codziennie od 11—1 i od 5—7 popołudniu. 1491-c-29

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne.
ulica Krótka № 4.

Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w. panie od 5—6 popoł. 159-c-6

Dr. Medycyny

Aleksander Pański

powrócił.

1185

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu.

10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.

Srednia № 12.

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8—9½ r., i od 4½—6½ pp. 1112-r-57

Dr. H. Waserman

Ulica Cegielniana № 55.

Przyjmuje wyłącznie z chorobami chirurgicznymi od 9—10 rano i od 4—6 po poł. 1098-r-6

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,
MIKOŁAJEWSKA № 20

vis-à-vis Pasaży Meyera.

Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.

W niedziele 9—12.

Kobieta-Lekarz

Dr. Eugenia Zeligson

Choroby kobiece, akuszerya
Piotrkowska 124, róg Nawrot
Przyjmuje od 3—5 pop. 1096-r-17

Dr. J. Birenzweig

Choroby skórne i weneryczne
Dzielna № 28.

Godziny przyjęcia: 11—1 i 3—7. 886-r-19

Dr. Zdzisław Prechner

Lekarz chorób dzieci
przeprowadził się na ulicę
Zawadzka № 19.

Godziny przyjęć: 9—10 r. i 5—6 pp. 1061-r-11

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja M. 13

Przyjmuje: 10—2 rano i 6—8 wieczorem.
panie 5—6 popoł. 506-d-6
W niedziele i święta od godz. 10—1 pop.

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9—11 i 4—7.
Piotrkowska № 39.

Dr. Adam Lande,

po zamknięciu sezonu letniego w zakładzie hydropatycznym leczniczym w Chojnach, wyjechał z powrotem do Warszawy. 1369-5-5

Dr. med. Zygmunt Golc

powrócił

ulica Zachodnia № 34.

1332-6-5

Dr. Leon Silberstein

Choroby skórne i weneryczne
powrócił

i mieszka obecnie ulica

Mikołajewska 67, róg Nawrot
Dla panów 8—11, 6—8. Dla pań od 5—6. 1107-r-5

Dr. Abrutin.

345-69

Choroby skórne i weneryczne
Krótka № 9.

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6—8, panie od 5—6.
W niedziele 8½ do 1½ r. i 2½—4½ pop.

Lecznica dla chorych

wenerycznych i skórnych

Dr. Margulies

Wólczańska 39, róg Benedykta 10
Porada kop. 40. Przyjęcie od 12—2 i od 4—8 w., w niedz. i św. 9—0 i 4½—6½ w.

Nowowzniesiony Zakład Prywatny

Ginekologiczny

D-ra Czesława Stankiewicz

Choroby kobiece, Akuszerya.
Całkowite utrzymanie wraz z leczeniem do rb. 2 dziennie. Blizszych informacji udziela na miejscu lub listownie właściciel zakładu. Warszawa, Złota 3.

154-r-20

LOKAL

na rogu ul. Cegielnianej i Widzewskiej, gdzie od 20 lat była restauracja obecnie piwiarnia jest od Nowego Roku 1904 do wynajęcia. Wiadomość u M. Vogta w plekarni. 1406-3-3

Przygotowana przez prow. farmacyj Wł. Grodzkiego. Na wystawie galanteryjnej w Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, Krak.-Przedmieście 66.

„BELLARINA“

płyn przywracający siwym włosom naturalny kolor. Dostać można w aptece Wł. Grodzkiego, Piotrkowska 5, a także składach aptecznych i perfumeryach. Cena flakonu rb. 2 i rb. 1 kop. 25. 1341-12-4

Pierwszorzędne biuro nauczycielskie ROŚCISZEWSKIEJ

ul. Piotrkowska 90

poleca: nauczycielki, nauczycieli, freblówki, bony cudzoziemki, kasyerki, ekspedientki i gospodynie. 1407-12-2

Ubrania uczniowskie

z dobrych, trwałych materiałów, czarnych i szarych, w wielkim wyborze po cenach nadzwyczaj przystępnych

Spodnie uczniowskie od 2 rb. 50 kop. Wielki wybór gotowych męskich ubrań. Obstalunki według miary wykonywują się szybko i bez zarzutu.

Skład zaopatrzony w najnowsze materiały. Magazynu ubiorów męskich.

R. Eichbaum i G. Szulc

Piotrkowska 115.

1210-4-4

Potrzebne są zaraz zdolne

Staniczarki

spódniczarki i uczenice do magazynu.

Ul. Dzielna № 18.

1347-3-3

Stefania Szubert Biernacka

b. prof. w szkole muzycznej udziela lekcji ŚPIEWU metodą G. B. LAMPERTIEGO.

Przyjeżdża z Warszawy każdego tygodnia w środę, czwartek i piątek. Adres prywatny 1326-3-3
Widzewska № 145, m. 18.

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo POŻYCZKOWE (L O M B A R D)

Filia I w Łodzi ul. Zachodnia № 31. Filia II w Łodzi Piotrkowska № 69, zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej № 31 w dniu 23 października (6 listopada) 1903 r. i dni następujących odbywać się będzie licytacja na sprzedaż zastawów (z obydwóch filij) we właściwym czasie nieprolongowanych; podczas trwania licytacji, prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych uwzględniana nie będzie. Wykaz № zastawów podlegających sprzedaży, zostanie ogłoszony w gazecie „Łódzkiej Listok” 1415-3-1

Tylko jeden koncert!!!

W piątek dnia 15 października, odbędzie się w **Sali koncertowej** przy ulicy Dzielnej pod № 18

KONCERT

kwartetu smyczkowego czeskiego z Pra-gi. I skrzypiec K. Hoffmann, II Józef Güb-Nicla Oskar Nedbal. Wielonaczeln Stanisław Wiłhem. 1426-6-1

Ślusarze,

którzy dobrze umieją blachę prostować, mogą dostać dobre i stałe zajęcia. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 1409-3-3

Ostrzeżenie.

Niniejszem oświadczam, że wszelkiego rodzaju zobowiązania i weksle, wydawane solidarnie przez Moszka i Izraela braci Bocian zostały w zupełności uregulowane i wspólnie między nami w roku 1898 została rozwiązana. Wobec czego żadnych innych pretensyj i weksli płacić nie będą i takowe uważam za nieważne.

Moszek Bocian.

Sala Licytacyjna

Dzielna № 25

poszukuje zaraz zdolnego tapicera.

1408-3-3

Restauracja Sibilski

Zawadzka 4

poleca w każdą niedzielę i czwartek doskonałe flaki garnuszkowe.

Restauracja otwarta do 2 w nocy. 1372-4-4

Wina jabłkowe

nagrodzone złotym medalem na wystawie hygienicznej spejwczwej w Łodzi 1903 r., słodkie, łagodne, wytrawne od 40 kop, musujące (z mpańskie) po 1 rb. poleca

F. Ender, Piotrkowska 107. 1400-24-2

Podszewki pod palta

w różnych gatunkach, ładnych i najnowszych deseniach, sprzedają detalicznie, w moim składzie hurtowym po cenach fabrycznych

Oskar Prussak

ul. Zielona № 9.

1238-8-6

Złoty medal

na wystawie kucharskiej otrzymało ma-
sto z Wilczyce, będące na składzie u

p. O. Tauchert

Mikołajewska 29 m. 25.

136-d-30

„ARAGO“ St. Górskiego, znany ze swej skuteczności na wyniszczenie Odeisków

Sprzedaj w składach aptecznych i perfumeryach. 684-30-30
„Eksikans” od potu i odparzenia ciała, 25 kop.

Reprezentant na Łódź, C. Bystrzanski, Piotrkowska 132.

PATENTY

NA WYNAZAKKI MARKI; MODELE. WYRABIA SPECJALNIE

INŻ. D. FRAENKEL, WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 132

Kantor służących

Piotrkowska № 69, przeniesiony na ulicę Piotrkowską 88 w podwórzu. Polecam Szanownej Publiczności wybór służby oraz froterów pokojowych. F. Arlet. 1404-2-2

Z powodu braku zdrowia potrzebuję

Wspólnika do samodzielnego

prowadzenia kantoru mamek i służących, pojedynczo lub wspólnie, na warunkach dogodnych z odpowiedzialnym funduszem. Blizsza wiadomość w Mleczarni Rogów, Dzielna 3, E. Olszawski. 1421-3-1

Pracownia

odtłaczać ram oraz mebli odnawia w całości umiarkowanej bez konkurencji. Mikołajewska № 39.

Juliusz Niwiński.

1420-3-1

HELENÓW.

1119-2-2

W niedzielę dnia 4 b. m. odbędzie się
pierwszy koncert zimowy na sali,
 połączony z występem pierwszorzędných artystów Ludwika Glazer, hu-
 morystki Bertę Palargi i największą sensacją XX stulecia, Armidy.
 Początek o godz. 4½ popoł.
Wejście 25 i 10 kop.

Kotwiczny Pain-Expeller

fabryki F. Ad. Richter & Co.,—Rudolstadt



zezwolony przez Medycyną Radę Ministerium Spraw We-
 wnętrznych w St. Petersburgu z dnia 2 kwietnia 1902 r. №
 215; środek ten od 35 lat używany jest z najlepszym skutkiem.

Ponieważ nasze lecznicze środki są często naśladowane,
 przeto upraszamy Sz. PP. odbiorców, aby przy kupnie zwraca-
 cali uwagę na markę fabryczną i dołączoną broszurkę do
 każdego flakonu i na nasz stempel I. Luba i S-ka, którym
 każdy flakon będzie opatrzony.

Flakony te są tylko wówczas prawdziwe, jeżeli lewa
 strona pudełka, w którym się mieszczą, zaopatrzona jest na-
 pisem czerwonym F. Ad. Richter & Co. w St. Petersburgu.

Ceny naszych środków leczniczych są następujące:

Kotwiczny Pain Expeller za 1/1 flakon	rb.	1.20
" SARŠAPARILIAN 1/1 "	"	-9.0
" FERROLA " "	"	2.00
" STOMAKAL " "	"	1.40
" KONGO — esencya " "	"	1.05
" KONGO — pigułki " "	"	1.05
" LOKSA " "	"	1.00
" KAFIR " "	"	1.00
" INGO — pastylki " "	"	1.00
" SAHHAT " "	"	1.00
" Mydło „Timol“ " st.	"	-5.0

Handlującym ustępuje się odpowiedni rabat.

FILIA: F. Ad. Richter & Co, w Petersburgu

ulica Mikołajewska № 16.

Generałna reprezentacja na gub. Piotrkowską i Kaliską oraz

skład główny u J. LUBA & S-ka, w Łodzi,
 ulica NAWROT 32. 1193-d-8

Fabryka wyrobów powroźniczych, lin transmisyjnych
 oraz specjalna fabryka pasów parcianych

§ 95 r- 3

J. Milińskiego, Łódź, ulica Piotrkowska № 6,

naprzeciwko Hotelu Polskiego w domu Tow. Akc. Hille i Dittrich.

Mam zaszczyt podać do wiadomości W. P., że otworzyłem w mieście tutajszem
 fabrykę i skład wyrobów powroźniczych i wykonywam: liny konopne i bawełniane
 transmisyjne z konopi manilskiej, liny druciane, szpagaty, sieci rybackie, hamaki,
 siatki, przybory gimnastyczne, pasy parciane do młocarni, sieczkarni, transmisyj i ele-
 watorów, taśmy, chodniki sznurowe itp. Wszelkie wyroby odznaczają się doбором
 towaru, starannością i sumiennością wykonania oraz możliwie niskimi cenami.
 Sprzedaż wyrobów wspomnianych dokonywa się w sklepie przy ul. Piotrkowskiej №
 6, naprzeciw Hotelu Polskiego w domu Akc. Tow. Hille i Dittrich. Polecam się łask-
 awym względem szanownej publiczności i pozostaję z głęb. poważaniem J. Miliński.

3-oh letnia gwarancya.

BAZAR MEBLOWY

ulica Dzielna 34, róg Widzewskiej.

Kupuje i sprzedaje:

Meble nowe i używane, wymienia wszelkie meble.

Na składzie zawsze

wielki wybór całych urządzeń salonów, sypialni,
 jadalni i t. p. Własne warsztaty: stolarski i tapicerski.

Przyjmuje się zamówienia podług najnowszych rysunków,
 reperacje i odnawia. 1197-r-56

Ceny możliwie niskie.

MAGAZYN

Okryć Damskich i Dziecinnych

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż
 magazyn mój na sezon bieżący zaopatrzylem w naj-
 nowsze modele parzytkie i zagraniczne. Przyjmuje
 wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych mi
 materiałów, które wykonywam starannie i aku-
 ratnie po umiarkowanej cenie. Z czem polecam

się Szanownej publiczności

1247-25-10

M. Margulies

Nowy-Rynek 4, w domu Hafsteina.

MATERIAŁY PIŚMIENNE.

Ulica Piotrkowska № 83.

„BRISTOL“

Ulica Piotrkowska № 83.

Witraże francuskie.

1149 20-16

Papeterya.

Bilet

Wizytowe.

Papier.

Parcelacya

dóbr Ruda Pabianicka pod Łodzią. Ziemia orna w dowolnych przestrze-
 niach. Las parcele od jednej morgi pod budowę willi. Szczegółów zasię-
 gnać można u L. Grabowskiego, Widzewska № 8 i, m. 15, upoważnionego
 przez W-nych panów właścicieli, z którym dokonywane być mogą wszel-
 kie transakcyje. Na żądanie wypłata ratami. 1114-d-12

Uzyskawszy pozwolenie Władzy Wyższej otworzyliśmy w Łodzi d.
 20/7 b. m. pracownię

Malarsko-Przemysłową dla kobiet,

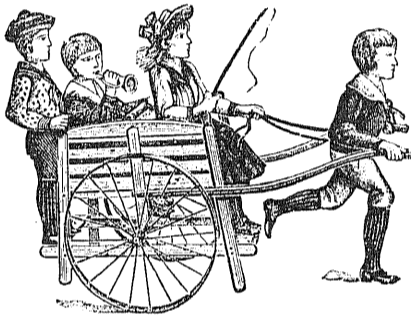
gdzie udzielane są lekcye malarstwa, rysunków i sztuki stosowanej

Zapisy przyjmują się codziennie w g. od 1—4.

ALICJA NOWIŃSKA art. malarka.

1323-6-5

Wólczańska 19, dom Rahla.



Józef Weikert

Fabryka ul. Andrzeja 26
 Skład, Piotrkowska 95

poleca po cenach fabrycznych:

Wózki dziecinne, sportowe i koszykowe dla lalek.

Łóżka angielskie i wiedeńskie.

Tanie łóżka dla letników z materacami.

Krzesła dla letników w różnych gatunkach od rb. 1.

Umywalki z garniturami.

Oranżerye do kwiatów, ogrodowe krzesła i stoły.

Oparkania cmentarne etc. etc.

883-d-17



SALA KONCERTOWA

Dzielna 18.

Dnia 4 października 1903 roku, danym będzie

Wielki Koncert familijny

małolatów znanych wirtuozów Leona 12 lat, Ja-
 na 10 lat i Michała 9 lat braci Czerniaw-
 skich, ze współudziałem znanego nadwornego ar-
 tysty Natana Szwarca, oraz międzynarodowego
 śpiewacza baletu excentrycznego Tow. Koncert s-
 dać się będzie z 3 częściami. 1414-1-1

Ceny miejsc: Łoże 6.40, 5.40. Krzesła 1 rb. 10 kop.
 i 75 kop., miejsca przy stołach 55 i 40 kop.
 Galeria 30 kop. Początek o godz. 8 wieczór.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na st. Łódź d. 23 wrze-
 śnia st. st. 1903 roku o g. 10 rano na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy
 Ros. dróg żel. będą sprzedane z głośnej licytacji niewykupione przez od-
 biorców towary, przybyłe w m. marcu i kwietniu r. b. za frachtami ze st.
 Warszawa m. № 120294 skóry, Zyskind; Warszawa m. № 119074 papier,
 Bukowiecki; Warszawa m. № 118736 żelazne wyroby, Szytygold; Warsza-
 wa Kow. № 172192 wstążki, Bregman; Zagnanek № 1 piaskowiec, Gro-
 dziński; Odesa m. № 3778 próbki manufak., Pol; Porchów № 2056 sukno,
 Kirewinkow—M. Silberstein; Berczyna № 1619 drążki, Gorbaczewski; Ry-
 ga I № 22522 tytonie, Majkapar—Radomski; Włocławek № 467 drat żel.
 części maszyn, Szulc; Warszawa № 10523 wino, Koszelew; Warszawa №
 11097 kolonialny, Progres; Warszawa № 11609 beczki stare, Diner; War-
 szawa № 1354 stół, Prasolek; Kowno № 9614 linki stare, Kopelow; Mia-
 tlewska № 1081 manufaktura, Iwanow; Frankfurt n/m № 3/1 wino,
 Altschylor—Milsz.

W razie gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do
 skutku to powtórna i ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 29 września
 st. st. r. b. o godzinie 10 rano. 3-3



Fasony najnowsze najmodniejsze i naj-elegantsze

Paryskie, Amerykańskie, Angielskie, wydłużone



OBUWIE CIEPŁE

BUTY lakierowane, myśliwskie, juchtowe i t. p. w największym wyborze

KALOSZE PETERSBURSKIE poleca

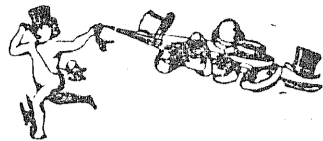
Magazyn St. Petersburgskiego T-wa Mechanicznego Obuwia, Piotrkowska 53.



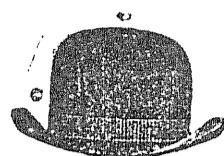
274-52-18

Załatwia się reperacye.

Załatwia się reperacye.



Kapelusznia A. Marszał



Z dniem 1 lipca 1903 r. została przeniesiona z Piotrkowskiej № 123 pod № 141. Kapelusze

modne i obuwie filcowe zawsze na składzie. 740-r-13

Biuro nauczycielskie Wagner dawniej Radkiewicz Piotrkowska 121, II piętro front. ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, froblówki, bony różnej narodowości. **Dział rekomendacyjny** poleca: Buchalterów, buchalterki, kasjerki, kasjerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządów, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye i poważne referencye. 562-d-56cs

Biuro prośb, Żytnickiego, Nowy-Rynek № 6.

Redaguje prośby do wszystkich władz, w kwestyi przesiedlenia, przyjęcia poddaństwa, przywilejów, o wydawanie paszportów, deklaracye o obrotach i dochodach handlowych, reklamacye do dróg żelaznych. (Sprawdza listy frachtowe bezpłatnie), kontrakty, tłumaczenie, przepisywanie dowodów i prywatną korespondencyę. Biuro otwarte od godz. 8 rano do 10 wieczorem. 2114-r-14cs

!!! Kto u nas najlepiej robi okrycia, futra i kostyummy ang.!!!

Rzeczywiście najgustowniejsze, ściśle stosując się mody, robi okrycia, futra i kostyummy ang. z własnych i powierzonych materiałów, **Drabikowski, Piotrkowska № 163.** Tamże można dostać wypróbowane i najnowsze fasony z biżutkii. 1246-4-2

Corzystać z okazji! Tylko do d. 4 października w Hotelu Rzymskim, Mikołajewska 59 **Kanarki!**

z gór Harcu, pięknie śpiewające w dzień i przy świetle i nadające się do nauki młodych ptaków. 1 sztuka 5 rb., 2 szt. 9 rb. Z uszanowaniem 1401-3-1 Ernest Peszel. 1886-3-3

Przyjmuje się

Firanki, koronki i woalki

do prania chemicznego i reperowania. **Cegielniana № 54 m. 16.**

1858-12-4

Przyjmuje nadrabianie pończoch. **UL. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro.** 1111-d-33

T. KOSSOBUDZKA



Piotrkowska № 84

POLECA

wykwintnej publiczności Łódzkiej na sezon jesienny i zimowy



Ostatnie Nowości w wełnach



Kostyumowych jako to:

VELLINÉ, SIBELINE à BOULES, Foulé, Drap mohair.

Wełny czarne w wielkim wyborze

Sukna i sukienka drap de dames krajowe i zagraniczne

Wełny bluzkowe i Flanele czarne

Welwety haftowane i drukowane

Barchany białe i kolorowane od 12 kop.

Pończochy damskie, dziecinne oraz

Skarpetki z przędzy jedwabnej i bawełnianej z maszyn ręcznych

Batysty białe szwajcarskie i angielskie.



Wyroby z fabryki ZINDLA, po cenach fabrycznych.



Ceny umiarkowane stałe.

Na żądanie dostarczamy próbki bezpłatnie.

1886-5-2



W niedziele i święta magazyn otwarty od g. 2-6 pp.



Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że

Pracownia sztucznych liści i kwiatów

przeniesiona została na ulicę Konstantynowską № 5, w której znajdują się palmy sztuczne różnych wielkości i gatunków. Przeszykowałem wielki wybór wianków pogrzebowych, oraz na nadchodzące święta wielki wybór bukietów makartowskich, a także przyjmuje się kosze do ubrania i różne dekoracye. Ceny przystępne. Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności

pozostaję z poważaniem

W. P. Poszepczyński.

985 30-27



Dostawca Dworu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Wszechrosyjskiego

C. M. Schröder

Łódź, Piotrkowska 81

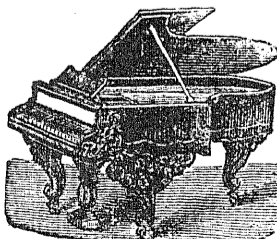
Nadeszły nowe modele fortepianów i pianin.

Wybór wielki. Ceny przystępne.

Warunki najdogodniejsze.

Reperacya i strojenie pod kierunkiem rektora specjalisty.

Skład znacznie powiększony. 1851-00-2



Sanatogen

Środek wzmacniający nerwy i zasilający organizm
u dorosłych i dzieci.

Prawdziwy tylko **Bauera i Ski** w opakowaniu rosyjskiem.

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Brozury na żądanie bezpłatnie.

S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

Kaucyonowana

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery, franki, lampy, zegary, zegarki, biżuterię srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, itp. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty, garnitury buduarowe, salonowe elegancie urządzenia sypialni i jadalni, kredensy stylowe od rb. 50, trema peasyonarki, biblioteki, biurka, oszekerki, otomany, szeslongi, umywalki i szafeczki nocne z płytą marmurową. Bambusowe meble. Używane garnitury salonowe, wielka szafa do garderoby, eleganckie urządzenie do gabinetu męskiego mało używane, maszyny do szycia cytra, zegary ścienne, obrazy, skrzypce, ample, szyldy, wanny, łóżeczka i kołobki żelazne, portyery, wybór garderoby damskiej. Wyroby perfumeryjne Brocarda & In s. Fotel operacyjny dentystyczny, wózek dla chorych. 317-52-78

! Konkurujemy tylko dobrocią towaru !

Fabryka parowa czekolady, kakao i cukrów „Cukierników warszawskich“

Blikle, Zawistowski, Górscy i S-ka

poleca swoje wyroby jako to: czekoladę niezrównanej dobroci na funty, czekoladę w tabliczkach kremową „Tatrzańska“, czekoladę w tabliczkach „Artystyczna“, „Oleńka“, czekoladę w tabliczkach Mignon „Ta trzecia“, czekoladę „Ostatnie słowo“ w pudełkach, oraz czekoladki deserowe, wafle i

KAKAO

dostać można we wszystkich pierwszorzędnymi cukierniach i handlach towarów kolonialnych. 1689-d-32

! Konkurujemy tylko dobrocią towaru !

RICINUS SICCOL

olej rycynowy w proszku,

przyjemny w smaku, w działaniu przewyższający olej płynny. Do nabycia we wszystkich aptekach oraz składach aptecznych. Sprzedaż hurtowa w firmie Ludwig Spiess i Syn, Łódź, ul. Piotrkowska. Wyłączny reprezentant na Cesarstwo i gub. Królestwa, Szymon Erlich, Warszawa, ul. Nowogrodzka № 20. 1361-12-6

1 września został otwarty

ZAKŁAD FREBLOWSKI,

do którego będą przyjmowani chłopcy i dziewczynki już od 3 lat. Zapis codziennie.

Karol Weigelt

Piotrkowska 145
Nowo-Spacerowa 46
dom Jakubowicza.



1890-1-2

JÓZEF HERZENBERG,

23 ulica Piotrkowska 23.

Otrzymał na sezon
ROZMAITE NOWOŚCI:

Wełna, jedwab, sukna, welwety, flanelle i t. d. w największym wyborze.

23 ulica Piotrkowska 23.

JÓZEF HERZENBERG

1360-3-3

J. Grzegorzewski i A. Kulesza

wyłączni reprezentanci fabryk

1237-104-78

„MAŁECKI I KERNTOPF“

polecają fortepiany, pianina, melodykony oraz pianole z firmy

Gebethner i Wolff

W WARSZAWIE

Łódź, Dzielna № 26.

Telefonu 510.



Sprzedaż na raty, wynajem, strojenie i korekta

W nowo utworzonym Zakładzie naukowym żeńskim

Lucyny Siennickiej

ulica Piotrkowska 154,

Lekeye rozpoczęły się. Przyjmowane są kandydatki od lat 6.

1140-65-16

Powozowe Dekoracyjne

Lakier

Spirytusowo Emaliowe

W. KARPIŃSKI i W. LEPPERT

w WARSZAWIE

Aleje Jerozolimskie 82 (przy dworcu W.-Wied.) 835

Olejne Suche

Farby

Drukarskie Litograficzne

Zastępcy: Zawadzki i Karliński, Średnia 21. Telefon 965.

Na IV klasowej pensji żeńskiej z klasami przygotowawczymi

Janiny Tymienieckiej

przy ulicy Średniej № 23,

lekeye rozpoczęte. Zapisy učenje przyjmuje się codziennie od 9-3 pop. i od 4-6 wiecz. KURS NAUK GIMNAZJALNY. 1374-4-3